Rok IV. Nr 218 (1002)
ŁÓDŹ
NIEDZIELA
8
sierpnia 1948 r.
Cena 5 zł.

KURIER Popularny
Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

JASNE STANOWISKO POLSKI

wobec strachu przed dolarem zmarshallizowanej Francji

Wymiana not między rządami R.P. i republiki Francuskiej w sprawie uchwał konferencji londyńskiej odnośnie Niemiec

WARSZAWA (PAP). Na notę polską w sprawie uchwał konferencji londyńskiej odnośnie Niemiec, złożoną przez ambasadora RP. w Paryżu dnia 17 czerwca 1948 r. w ministerstwie spraw zagranicznych w Paryżu,, rząd polski otrzymał odpowiedź, którą podajemy w obszernym streszczeniu:

Rząd francuski podziela pogląd rządu polskiego o wspólnocie interesów Francji i Polski w odniesieniu do zagadnienia niemieckiego, oraz uznaje prawa Polski do pełnego udziału w uregulowaniu tego zagadnienia, wywodzące się z jej interesów i ciężkich doświadczeń.

Rząd francuski jest również przekonany, że różnice zdań pomiędzy obu rządami w sprawie problemu niemieckiego mogą być usunięte w drodze rzeczowej dyskusji.

Zdaniem rządu francuskiego „rozmowy" londyńskie stały się niezbędne wobec niemożliwości osiągnięcia porozumienia w łonie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Wobec braku takiej zgody niezbędnym stało się „prowizoryczne porozumienie" tych mocarstw okupacyjnych, które potrafiły osiągnąć porozumienie.

Podział Europy i Niemiec nie został spowodowany konferencją londyńską, która zmuszona była tylko uwzględnić istniejącą sytuację, podział został natomiast — zdaniem rządu francuskiego — spowodowany przez te kraje, które odmówiły swego uczestnictwa w marshallowskim „planie odbudowy Europy".

Ponieważ rząd polski odmówił swego udziału w tym planie, nie powinny go obecnie dziwić konsekwencje jego odmowy.

Rząd francuski nie podziela oceny rządu polskiego, odnoszącej się do „programu ustalonego w Londynie".

Rząd francuski zdaje sobie sprawę ze znaczenia problemu bezpieczeństwa i zdaniem jego postanowienia londyńskie, dotyczące organizacji politycznej Niemiec, kontroli Zagłębia Ruhry i samej „istoty bezpieczeństwa" były podyktowane troską o bezpieczeństwo.

Rząd francuski kończy notę zapewnieniem, że jakkolwiek ogólna zgoda co do uregulowania problemu niemieckiego jest bardziej pożądana od „częściowego rozwiązania", to jednak w braku takiej zgody, decyzje londyńskie, dotyczące zachodnich stref Niemiec przynoszą zarówno Polsce, jak i Francji gwarancje, które polepszą obecną sytuację i ułatwią rozwiązanie całokształtu zagadnienia.

Odpowiedź rządu Polskiego

Dnia 7 sierpnia 1948 r. charge d'affaires ambasady R. P. w Paryżu Ogrodziński złożył dyrektorowi generalnemu dla spraw politycznych w MSZ w Paryżu Couve de Murville notę rządu polskiego o następującym brzmieniu:

Rząd polski przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości, że rząd francuski podziela pogląd rządu polskiego o zbieżności interesów obu naszych krajów w odniesieniu do problemu niemieckiego i należycie ocenia prawa Polski, wywodzące się z jej interesów i poniesienia ofiar, do uczestniczenia w rozwiązaniu zagadnienia niemieckiego.

Podzielając również pogląd rządu francuskiego, że różnice między oboma naszymi rządami w niektórych kwestiach dotyczących Niemiec, dałyby się usunąć w drodze rzeczowej wymiany zdań, rząd polski jest zmuszony wyrazić zdziwienie, że rząd francuski poszedł inną drogą, pomijając konsultację z rządem polskim.

W tym stanie rzeczy trudno jest pogodzić oświadczenie to z faktami, a w szczególności z ostatnimi pociągnięciami politycznymi rządu francuskiego.

Zdaniem rządu polskiego osiągalne jest również uzgodnienie decyzji między uczestnikami Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Obrady Rady Ministrów Spraw Zagranicznych we wszystkich etapach prac tej instytucji aż do konferencji londyńskiej w grudniu 1947 r. włącznie, jak również prace Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie przyniosły wiele uzgodnionych postanowień, które są przekonywującym dowodem, że porozumienie w kwestii niemieckiej jest możliwe.

Niestety jednak realizowanie polityki jednostronnych aktów w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec, w okresach pomiędzy sesjami Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, a zwłaszcza po grudniowej konferencji Rady w Londynie, podważało uzgodnione poprzednio postanowienia.

Rząd polski opiera swe zaufanie w możliwość słusznego i trwałego rozwiązania problemu niemieckiego na współpracy wszystkich mocarstw i ich porozumieniu, uwzględniającym interesy wszystkich krajów bezpośrednio zainteresowanych w rozstrzygnięciu zagadnienia niemieckiego, a w tej liczbie Francji i Polski.

Wobec tego nie jest zrozumiałym dla rządu polskiego stanowisko rządu francuskiego, że nie udało się uniknąć odrębnego porozumienia do wolnie dobranej grupy państw.

Zdziwienie rządu polskiego jest tym większe, że rząd francuski usprawiedliwia zawarcie takiego porozumienia faktem, że niektóre kraje nie przystąpiły do tzw. E. R. P. (skrót ten oznacza plan Marshalla).

W związku z tym rząd polski nie może żadną miarą zgodzić się ze stanowiskiem, że nieprzystąpienie do tzw. ERP może ograniczać kraje bezpośrednio zaintersowane w ich prawach w odniesieniu do uregulowania problemu niemieckiego.

Taka interpretacja ERP usiłuje nadać mu bezzasadnie charakter czynnika nadrzędnego w stosunku do wiążących umów międzynarodowych, odnoszących się do likwidacji stanu wojny w Eropie.

(dalszy ciąg na str. 2)

PRZED NOWĄ WIZYTĄ NA KREMLU

Mocarstwa Zachodnie podsumowują wyniki dotychczasowych narad

MOSKWA (SAP). — Obserwatorzy w Moskwie sądzą, że długość trwania konferencji ambasadorów zachodnich mocarstw z min. Mołotowem jest dobrym znakiem na przyszłość. Dowodzi to, że wszyscy kontrahenci są gotowi do dyskusji.

Po konferencji z min. Mołotowem, ambasadorowie zachodnich mocarstw przystąpili natychmiast do opracowania sprawozdań dla swoich rządów.

Nie wyklucza się możliwości dalszych spotkań z przedstawicielami Związku Radzieckiego, lecz zachowuje się ścisłą tajemnicę w tej sprawie, podobnie jak po pierwszej konferencji również i obecnie komunikat urzędowy nie będzie ogłoszony.

LONDYN (SAP). — Amerykański ambasador Lewis Douglas i ambasador francuski Rene Massigli odwiedzili sir Williama Strang'a, szefa wydziału niemieckiego w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych.

Przypuszcza się, że naradzali się nad sprawozdaniem specjalnego wysłannika do Moskwy Franka Robertsa w sprawie piątkowej konferencji ambasadorów mocarstw zachodnich z min. Mołotowem.

Minister Bevin zapoznał się ze sprawozdaniem Robertsa w sobotę.

MOSKWA (PAP). — Ambasadorowie zachodnich mocarstw w Moskwie oczekują nowej wizyty u radzieckiego ministra spraw zagranicznych Mołotowa w poniedziałek albo wtorek w celu kontynuowania rokowań w sprawie konferencji czterech mocarstw.

Istnieje możliwość, że spotkanie nastąpi w niedzielę.

Jak słychać, po dwóch długich konferencjach: pierwszej z generalissimusem Stalinem i drugiej z min. Mołotowem, wszystko, albo większość problemów, związanych ze zwołaniem „wielkiej czwórki" zostało poddanych rozważaniom.

Zatwierdzenie Radzieckiego projektu

na konferencji dunajskiej

BELGRAD (SAP). — Konferencja dunajska przyjęła projekt Związku Radzieckiego, jako podstawę nowej konwencji żeglugowej na Dunaju.

Projekt ten pozbawia Wielką Brytanię i Francję prawa do nadzoru żeglugi, posiadanego na podstawie poprzedniej konwencji z 1921 roku.

Głosowanie odbyło się na wniosek delegata Jugosławii.

Tylko Francja głosowała przeciwko projektowi radzieckiemu.

Wielka Brytania i Stany Zjednoczone powstrzymały się od głosowania.

Główne punkty radzieckiego projektu dotyczą następujących spraw:

1. Żegluga otwarta jest dla wszystkich.

2. Tylko państwa naddunajskie mogą posiadać wojenną flotylę na Dunaju.

3. Kontrolę na Dunaju sprawują państwa naddunajskie. Związek Radziecki, Bułgaria, Jugosławia, Węgry, Rumunia, Czechosłowacja i później Austria.

Powołana specjalna komisja rozważy artykuł za artykułem przyjętego projektu radzieckiego, poczem przedstawi zalecenia plenum konferencji.

Protesty
robotników japońskich

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że w Japonii szerzy się fala protestów przeciwko antyrobotniczym zarządzeniom i ustawom, zabraniającym robotnikom i urzędnikom udziału w strajkach.

Na terenie całego kraju wybuchnęły liczne strajki protestacyjne.

PLAN MARSHALLA

rys. St. Baran

Żniwa w Związku Radzieckim przyniosły obfity plon. Słynna na cały świat pszenica ukraińska obrodziła wspaniale w tym roku.

Minister Oświaty
podejmować będzie młodzież zagraniczną

WARSZAWA (SAP). Delegaci zagraniczni, przybyli do Polski na międzynarodowy kongres młodzieży pracującej, zaproszeni zostali na zakończenie kongresu na raut w salach Prezydium Rady Ministrów, gdzie podejmowani będą przez Ministra Oświaty Skrzeszewskiego.

Raut odbędzie się 12 sierpnia.

Nowy rząd
holenderski

HAGA (PAP). Przewodniczący Wyższej Izby Holenderskich Stanów Generalnych — van Schaik, przedstawił regentce księżnej Julianie listę członków nowego rządu, którego premierem jest przedstawiciel partii socjalistycznej — Drees.

W skład rządu wchodzi 6 katolików, 5 socjalistów, oraz 3 przedstawicieli mniejszych ugrupowań.

Prezydentowi m. Łodzi

Eugeniuszowi Stawińskiemu

za pamięć i przesłane życzenia jubileuszowe serdecznie dziękuje

Zespół redakcyjny
„Kuriera Popularnego

DELEGACJA BUŁGARSKA w WARSZAWIE
Nowa umowa handlowa z Polską

WARSZAWA (PAP). — W dniu 7 bm. przybyła do Warszawy rządowa delegacja bułgarska pod przewodnictwem Bonie Petrawskiego, wiceministra handlu i aprowizacji Ludowej Republiki Bułgarii.

Celem przybycia delegacji jest zawarcie nowej umowy handlowej w ramach porozumienia o współpracy gospodarczej i wymianie towarowej na okres pięcioletni, podpisanej przez oba rządy w dniu 30 maja roku 1948.

W rozpoczynających się rokowaniach będą podsumowane dotychczasowe rezultaty obrotów towarowych na podstawie istniejących umów i strzeżone podstawy znacznego poszerzenia wymiany towarowej na przyszłość.

Realna pomoc anglików
dla armii arabskiej

BUKARESZT (PAP). Działalność przedstawicieli brytyjskich w krajach arabskich, zmierza do rozbudowy armii tych krajów.

Przedstawiciele brytyjscy wykorzystali okres rozejmu w celu poważnego wzmocnienia sił wojskowych Ligi Arabskiej.

Na zlecenie szefa sztabu brytyjskiego na środkowym wschodzie rozpoczęto także werbunek ochotników do armii arabskiej na terenie Afryki południowej.

Młodzież dwu pokoleń...

Pięćdziesiąt milionów młodzieży z 60 krajów będzie reprezentowanych w międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej, która w dniu dzisiejszym rozpoczyna swe obrady w Warszawie.

Ze wszystkich konferencji międzynarodowych które ostatnio odwały się w Warszawie ta właśnie jest może najbliższa sercu Polski.

Nie tylko dlatego, że wezmą w niej udział nasi synowie i nasze córki, krew z krwi i kość z kości naszych.

Ale również dlatego, że gościć będziemy w murach odbudowującej się stolicy Polski tych, którzy ideał postępu i wolności, o która walczyło i walczy obecne pokolenie, wypisali na swych sztandarch i go tują się pod tymi sztandarami wkroczyć w życie, urządzić je według zasad za które ginęła młodzież naszego pokolenia.

Ciężki jest los młodzieży w ustroju kapitalistycznym.

Podczas gdy nieliczna garstka synów i córek wybrańców fortuny opływa w dostatku ucząc się wytwornego próżniactwa i eksploatacji cudzej pracy, miliony młodzieży pracującej borykają się ciężko z losem, usiłując pogodzić potrzeby dnia codziennego z głodem wiedzy i pragnieniem znalezienia dla siebie miejsca pod słońcem.

Stary skostniały świat egoistycznych interesów obojętnie patrzy na martyrologię młodego pokolenia.

Interesuje go młodzież jako rezerwuar taniej pracy, którą z powodu braku doświadczenia i fachowości łatwiej eksploatować.

A ilekroć posiwiałym w intrygach i machinacjach politykom starego świata udało się wreszcie skłócić między sobą narody świata, wówczas z obłudnym namaszczeniem i fałszywą frazeologią patriotyczną wzywają oni młodzież do daniny krwi i życia, każąc jej walczyć i ginąć dla swych brudnych intersów imperialistycznych.

Taki był los wielu pokoleń minionych. **Dziś młodzież pracująca całego świata jest dojrzalsza i mądrzejsza, niż ich mniej szczęśliwsi poprzednicy.**

Dziś młodzież z 60 krajów zbierająca się w Warszawie, stawia sobie za cel zjednoczenie w walce o pokój i lepszą przyszłość.

Młodzież z 60 krajów poznaje **się nawzajem, uczy się szacunku dla obyczajów i mentalności wszystkich narodów, zadzierzga węzły przyjaźni międzynarodowej.**

I dobrze się stało, że ten międzynarodowy zjazd młodzieży demokratycznej odbędzie się właśnie w Warszawie, w stolicy państwa, którego młodzież zawsze składała największe ofiary na rzecz wolności, dobrze się stało, że młodzież całego świata zobaczy ruiny Warszawy, dokument bestialstwa niemieckiego i zarazem wstrząsającą ilustrację skutków wojny.

Dobrze jest również, że demokratyczna młodzież całego świata zobaczy owoce wysiłku narodu polskiego, zarówno starego jak i młodego pokolenia Polaków, które ożywione tymi samymi ideałami, z energią i miłością odbudowuje to co zburzyła wraża ręka drapieżnego najeźdźcy. I wreszcie dobrze się stanie, gdy nasi goście przekonają się o szczerości i otwartości serc polskich wobec wszystkich ludów na świecie, miłujących pokój i wolność.

(J.W.)

ONZ spełniła szereg poważnych zadań

stwierdza Trygve Lie w swym rocznym sprawozdaniu

NOWY JORK (PAP). Generalny sekretariat ONZ opublikował roczne sprawozdanie Trygve Lie, przeznaczone dla generalnego zgromadzenia ONZ.

W sprawozdaniu tym Trygve Lie stwierdza, że nic bardziej nie wzmocniłoby Organizacji Narodów Zjednoczonych, jak rozwiązanie problemu niemieckiego.

Trygve Lie zaznacza w swym raporcie, że pomimo licznych niepowodzeń i rozczarowań w pracach ONZ, organizacja ta spełnia szereg poważnych zadań, jakkolwiek nieraz nie rzucających się wyraźnie w oczy.

Sprawozdanie podkreśla, że ponieważ ONZ obejmuje narody całego świata, różniące się poważnie pomiędzy sobą w interesach i rozwoju cywilizacyjnym, możliwości ich działania poddano pewnym ograniczeniom, które wyrażają się bądź to w zasadzie jednomyślności stałych członków Rady Bezpieczeństwa, bądź też w fakcie, że decyzje generalnego zgromadzenia mogą mieć jedynie formę zaleceń.

Lie oświadcza również w swym raporcie, że jest nie do pomyślenia, ażeby jeden naród lub grupa ich mogły narzucić całemu światu nowy reżim, oparty o groźbę użycia potęgi militarnej lub gospodarczej.

W przeglądzie dokonanych prac, generalny sekretarz ONZ podsekreśla szczególnie działalność Rady Bezpieczeństwa w Palestynie, Indonezji i Kaszmirze.

Natomiast ONZ nie potrafiło podjąć praktycznych kroków, które by zahamowały wyścig zbrojeń wzgląd nie doprowadziły do porozumienia w dziedzinach kontroli atomowej czy rozbrojenia.

Z prasy

Przed kongresem KCZZ

W związku z przygotowaniami Komisji Centralnej do Kongresu Związków Zawodowych, ukazał się w „Robotniku" artykuł tow. STEFANA MATUSZEWSKIEGO pt. „Przed Kongresem KCZZ".

Sekretarz KCZZ pisze między innymi:

Jakież to problemy staną się przedmiotem obrad i decyzji Kongresu?

Trudno jest już w tej chwili szczegółowo omawiać treść porządku obrad, choć jest rzeczą nie wątpliwą, że następujące sprawy znajdą w nim miejsce. A więc:

1) znaczenie i rola ruchu zawodowego w walce o pokój, demokrację i suwerenność narodową; 2) sprawozdanie organizacyjne z działalności KCZZ za ostatnią kadencję; 3) sprawozdanie z osiągnięć na odcinku ekonomiczno-socjalnym i oświatowym i wreszcie 4) sprawa przyjęcia nowego statutu i wyboru władz związkowych.

Rozważmy tę problematykę. Zapoczątkujmy dyskusję przedkongresową.

Sprawą, którą najbardziej interesuje się klasa robotnicza, naród polski, powiedzmy jasno, którą interesuje się z zapartym tchem cały świat, jest sprawa, którą można ująć w pytaniu: jak osiągnąć trwały i sprawiedliwy pokój, jak ten pokój zabezpieczyć na długi okres, jak skutecznie zwalczyć akcje imperialistycznych podżegaczy wojennych?

— Ta sprawa znajdzie bez wątpienia swe miejsce w obradach Kongresu Związków Zawodowych i znajdzie wyraz w uchwałach o udziale i formach akcji ruchu zawodowego w antyimperialistycznej walce o pokój, o pełną demokrację, o suwerenność narodową.

Sprawozdanie organizacyjne z działalności Komisji Centralnej, a więc pośrednio i z działalności wszystkich związków zawodowych, będzie jednym z głównych punktów porządku dziennego. Działalność 37 zcentralizowanych związków zawodowych, osiągnięcia 14 Okręgowych Komisji i Warszawskiej Rady Związków Zawodowych znajdą wyraz w sprawozdaniu KCZZ na Kongres.

Niewątpliwie ważne miejsce zajmie na Kongresie wymiana doświadczeń *odnośnie przodownictwa pracy*, sprawa umów zbiorowych, sprawa sześcioletniego planu gospodarczego, bezpieczeństwa i higieny pracy. Problem wynagrodzenia w związku z ewentualnym przejściem na inny system zaopatrzenia pracowników, sprawa ogródków działkowych i wczasów — to są problemy, które m. in. znajdą wyraz w referacie lub referatach omawiających sprawy gospodarczo-społeczne.

Odpowiedź Rządu Polskiego

na notę Francji

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Rząd polski nie może również zgodzić się z interpretacją rządu francuskiego, że państwa, które odmówiły przystąpienia do tzw. ERP, spowodowały podział Europy.

Rząd polski musi natychmiast stwierdzić, że usiłowania podziału Niemiec i Europy, widoczne od dłuższego czasu, znalazły pełny wyraz w uchwałach konferencji londyńskiej.

Tak zatem tzw. ERP prowadzi do politycznego i gospodarczego podporządkowania krajów europejskich interesom jednego mocarstwa, co znalazło potwierdzenie w sytuacji wielu krajów zachodniej Europy, a szczególnie jaskrawo uwydatniło się na odcinku spraw niemieckich w uchwałach konferencji londyńskiej.

Niepokoju rządu polskiego wobec uchwał konferencji londyńskiej nie zmniejsza oświadczenia rządu francuskiego, że uchwały te stanowią „prowizoryczne porozumienie", gdyż rząd polski widzi w tych uchwałach próbę uregulowania problemu niemieckiego na długi okres czasu, co zresztą wynika z samej ich treści.

Nieograniczone co do okresu ich trwania i zmierzające do stworzenia zasad uregulowania problemu niemieckiego, usiłują one przesądzić formy polityczne i gospodarcze rozwoju Niemiec zachodnich.

Uchwały londyńskie nie czynią również niestety zadość postulatowi bezpieczeństwa, który według oświadczenia rządu francuskiego jest przedmiotem jego troski.

Oderwanie bowiem tego zagadnienia od problemu demokratyzacji Niemiec uniemożliwia osiągnięcie trwałego bezpieczeństwa, które nie może być zrealizowane środkami czysto militarnymi.

Nadomiar decyzje konferencji londyńskiej nie zapewniają należytej kontroli Zagłębia Ruhry, pomijając sprawę kontroli produkcji podstawowych surowców tego Zagłębia.

Zagłębie to było na przestrzeni długich lat bazą agresywnych sił niemieckich, których ofiarami były oba nasze narody.

Rząd polski nie może podzielić poglądu rządu francuskiego, jakoby decyzje konferencji londyńskiej stanowiły „częściowo rozwiązanie", a przeciwnie wyraża przekonanie, że stanowią one przeszkodę w rozwiązaniu problemu niemieckiego na słusznych podstawach, odpowiadających interesom bezpieczeństwa i zdrowej struktury powojennej Europy.

W tym stanie rzeczy rząd polski zmuszony jest podtrzymać swój protest przeciw decyzjom konferencji londyńskiej, wyrażony w swej nocie z dnia 17 czerwca 1948 r.

Wspólne szkoły PPS i PPR

Po zorganizowaniu akcji *wspólnego masowego szkolenia* członków PPS i PPR na szczeblu powiatowym, od września br. rozpoczną się wspólne turnusy wojewódzkie szkół partyjnych.

Wydziały szkoleniowe CKW PPS i KC PPR opracowały już program wspólnego szkolenia w szkołach wojewódzkich, który przewiduje 3 miesięczny okres nauczania.

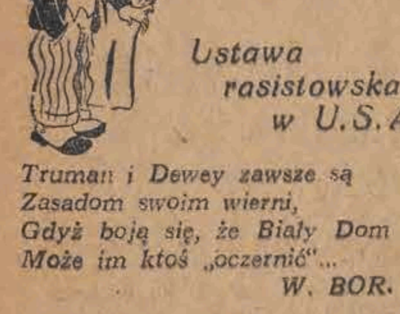

Truman i Dewey zawsze są
Zasadom swoim wierni,
Gdyż boją się, że Biały Dom
Może im ktoś „oczernić"...

W. BOR.

Obrona pokoju i demokracji

„Postępowi obywatele Ameryki" - Mimo terroru - Partia wolności

TRZECIA partia polityczna w Stanach Zjednoczonych stała się faktem. W Filadelfii, do której zjechali się amerykańscy zwolennicy pokoju i demokracji, powstała właśnie organizacja zwana partią postępową. Przeciwstawiła się ona obydwu partiom— republikańskiej i demokratycznej i wysunęła swoich kandydatów na stanowisko prezydenta i wiceprezydenta USA w osobach Henry Wallace'a i senatora Glane Taylora.

Wallace

Wśród uczestników zjazdu w Filadelfii znajdowali się działacze naukowi i kulturalni, przywódcy wielu związków zawodowych, reprezentantki „Ligi kobiet — wyborczyń".

Powstanie partii postępowej nie jest dziełem przypadku. Wynika ono logicznie z sytuacji w jaką kapitaliści amerykańscy stawiają USA. Partia postępowa powstała w odpowiedzi na zerwanie amerykańskich kół rządzących z Trumanem na czele z polityką Roosevelta, w odpowiedzi na faktyczny reakcyjny sojusz demokratów i republikanów. Już w grudniu 1946 r. wielu z tych Amerykanów, którzy pozostali wierni ideałom Roosevelta, powzięła myśl założenia odrębnej organizacji politycznej.

POWSTAŁA wówczas organizacja pn. „Postępowi obywatele Ameryki". W marcu 1947 r. organizacja ta liczyła 100.000 członków i stała się trzonem obecnie utworzonej partii.

Jeśli partia demokratyczna — mówił Henry Wallace — jest partią wojny, jeśli ona pragnie likwidować swobody obywatelskie, jeśli obie partie prowadzą politykę wysokich cen i depresji, to w takim razie naród winien mieć nową partię — partię wolności i pokoju".

Przemawiając przez radio 29 grudnia 1947 r. Wallace mówił o uczuciu niepewności, strachu i braku stabilizacji, wywoływanym istniejącym w kraju oczekiwaniem wojny i kryzysu. Wezwał on do zorganizowania trzeciej partii, wysuwając jako jej główne zadania walkę o pokój i o wolności demokratyczne.

Początkowo prasa reakcyjna próbowała ośmieszyć wystąpienia Wallace'a, czyniąc z niego Don Kichota politycznego. Ale wkrótce kpiny ustały, zwłaszcza gdy w wyborach uzupełniających w Broux przeszedł do Izby Reprezentantów zwolennik Wallace'a i trzeciej partii, Isaacson, a we wszystkich stanach powstały oddziały „postępowych obywateli Ameryki".

Od kpin i szyderstw reakcyjności przeszli do prowokacji, straszenia, prób terroryzowania zwolenników trzeciej partii. Oczywiście naklejono im również pieczątkę: komuniści.

W uchwale KC Komunistycznej Partii USA czytamy m.in.: „Nastraszone wzrastającą popularnością kandydatur Wallace'a i Taylora kierownictwo partii demokratycznej próbuje oskarżać nową partię o działalność „przestępczą", gdyż wśród przeciwników dwóch starych partii Wall-Streetu i wśród wysuniętych przez nich kandydatów znajdują się również komuniści, którzy wraz z innymi siłami postępu podtrzymują nową, ludową, antywojenną partię".

FILADELFIJSKI zjazd zwolenników nowej partii wykazał, że siły postępu i demokracji w USA rosną pomimo prześladowań i terroru. A sam fakt powstania nowej partii i wysunięcia kandydatur Wallace'a i Taylora jest wypowiedzeniem wojny obozowi reakcji, faszyzmu i rozpętywaniu nowej wojny.

Mówiąc o znaczeniu linii Roosevelta, Wallace zwrócił uwagę, że „W Hyde-Park pochowano naszego prezydenta, a w Waszyngtonie pogrzebano nasze marzenia. Na drugi dzień po śmierci Roosevelta do Białego Domu wszedł Truman, a po 46 dniach był już tam Herbert Hoover. Do rządu weszli przedstawiciele banków i dyplomaci naftowi. Do rządu weszli generałowie, a odeszli ludzie, którzy opracowywali plany ubezpieczeń społecznych i programy budownictwa mieszkaniowego". Wallace dodał, że w ostatnich dwu latach Departament Stanu USA stał się dodatkiem do ministerstwa obrony.

W Filadelfii Wallace wyłożył również swój program wyborczy, który jest równocześnie programem partii postępowej. Ograniczenie monopolów, współpraca ze Związkiem Radzieckim, współdziałanie w umacnianiu pokoju i organizacji Narodów Zjednoczonych, okazywanie istotnej pomocy narodom, które ucierpiały wskutek wojny, walka z reakcyjną ustawą Tafta-Hartleya, walka z inflacją, przeciw ustawie o obowiązku służby wojskowej, o ubezpieczenie na starość, o usunięcie widma wojny — oto główne punkty tego programu.

OMAWIAJĄC sprawę histerii antykomunistycznej, Wallace powiedział, że „naród amerykański chciałby mieć mniej „czerwonych problemów", a więcej „czerwonego mięsa". Nowoutworzona partia postępowa ma przed sobą niełatwą drogę. Nie ulega wątpliwości, że cały obóz amerykańskich reakcjonistów zastosuje w walce z nią wszelkie metody, jak np. terror, oszczerstwa, ustawy policyjne, próby rozbijackie itp. Posypią się również dolary na to, żeby we wszelki sposób zmniejszyć szanse wyborcze kandydatów partii postępowej na najwyższe stanowiska państwowe. Wpływy i popularność partii będą jednak zależeć, niezależnie od wyników wyborów, od jej męskiego, konsekwentnego, nieugiętego stanowiska, od tego, czy zdoła ona zjednoczyć siły i bronić interesów wszystkich zwolenników pokoju, demokracji i postępu w USA. (tg)

Nad sytuacją robotnika

obraduje Plenum Zarządu Gł. Zw. Włókniarzy

W siedzibie OKZZ rozpoczęło się wczoraj posiedzenie **rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. robotników przemysłu włókienniczego w Polsce.** Ze względu na wagę spraw, jakie znaleźć się miały na porządku obrad, **do Łodzi przybyli przedstawiciele zarządów wszystkich oddziałów związkowych w kraju.** Obecni byli także delegaci największych zakładów włókienniczych.

Uchwały ostatniego plenum KCZZ **w przedmiocie rozszerzenia i umasowienia ruchu współzawodnictwa pracy i przejęcia nad nim kontroli przez OKZZ-ty** referował w swoim sprawozdaniu sekretarz Zarz. Głównego, tow. Matuszewski. Z kolei przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Zaw. włókniarzy wygłosił obszerny referat sprawozdawczy, omawiając aktualne zagadnienia organizacyjne i wytyczne pracy Związku na dalszy okres. Tow. Burski szeroko omówił

problem płac w przemyśle włókienniczym

odpierając twierdzenia jakoby w przemyśle państwowym płace były niższe niż w prywatnym. Sytuacja robotnika państwowych zakładów włókienniczych jest o wiele lepsza aniżeli sytuacja robotnika sektora prywatnego. Różnica jest jaskrawa szczególnie w dziedzinie świadczeń socjalnych. **Robotnik ma lepsze warunki płacy i pracy, podczas, gdy w fabrykach prywatnych, szczególnie na prowincji pokutują jeszcze stosunki przedwojenne, które nacechowane były wyzyskiem ze strony kapitalistów.**

Związek nie zapomina jednak o bolączkach włókniarzy przemysłu prywatnego i obecnie prowadzi pertraktacje o zawarcie umowy zbiorowej, na podstawie której włókniarz zatrudniony w fabrykach prywatnych korzystałby z tych samych świadczeń, z jakich korzysta większa część ich towarzyszy, pracująca w przemyśle państwowym.

Szczegółowo omawiane były na plenum

ZAGADNIENIA PRODUKCYJNE

od których w dużej mierze zależą zarobki świata pracy. Podkreślono **wielki wkład włókniarzy w dzieło rozkwitu przemysłu.** Plan roczny wykonany został z nawiązką, dzięki ofiarnej pracy włókniarzy. Przedterminowe wykonanie tegorocznego planu chociażby o jeden miesiąc może przysporzyć krajowi dodatkowo 30 miln. metrów tkanin.

Ale ten projekt może być urzeczywistniony jedynie przy dalszym zwiększeniu dyscypliny pracy, zmniejszeniu marnotrawstwa surowców i zwiększeniu bezpieczeństwa pracy. Dla tego celu poszczególne oddziały związku opracować mają plany dla swoich terenów, plany, które uwzględnią wszystkie dziedziny życia włókniarza.

Mówiąc o wysiłkach robotnika prelegenci podkreślili okoliczność, że **na 280 tys. włókniarzy mamy około 15 tys. przodowników pracy, którzy zostali zaszczytnie wyróżnieni premiami.**

Sprawy wczasów pracowniczych omówił generalny sekretarz Związku, tow. Amołkiewicz. Według niego mało jeszcze włókniarzy korzysta z tego dobrodziejstwa. Jednak po zcentralizowaniu akcji wczasowej sytuacja niewątpliwie poprawi się, tym bardziej, że **kierowaniem robotników na wczasy zajmą się poszczególne oddziały związków.**

O zagadnieniach organizacyjnych mówił następnie tow. Ambroziak, poświęcając wiele uwagi sprawom koordynacji pracy władz związkowych z terenu oraz

nawiązaniu łączności

z prostym robotnikiem. Jako zjawisko pozytywne ocenił mówca fakt zwiększenia się procentu kobiet w radach zakładowych. Kobiety są coraz bardziej czynne społecznie na terenie fabryki.

Omówiono dalej w sposób wyczerpujący przeprowadzone niedawno wybory do rad zakładowych w fabrykach przemysłu włókienniczego. **Wybory te wykazały wysoki poziom uspołecznienia i wyrobienia mas robotniczych.** Mówi o tym najdobitniej olbrzymia frekwencja wyborcza. W 673 zakładach przemysłu włókienniczego rozsianych po całym kraju, głosowało 232.231 osób.

Następnie skarbnik generalny, tow. Kukulski przedstawił bilans Związku za okres ubiegły oraz zreferował budżet na drugie półrocze 1948.

Wczorajsze posiedzenie rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Związku zakończone zostało ożywioną dyskusją, w czasie której przedstawiciele oddziałów poruszyli organizacyjne bolączki terenowe. Dalszy ciąg dyskusji — w dniu dzisiejszym.

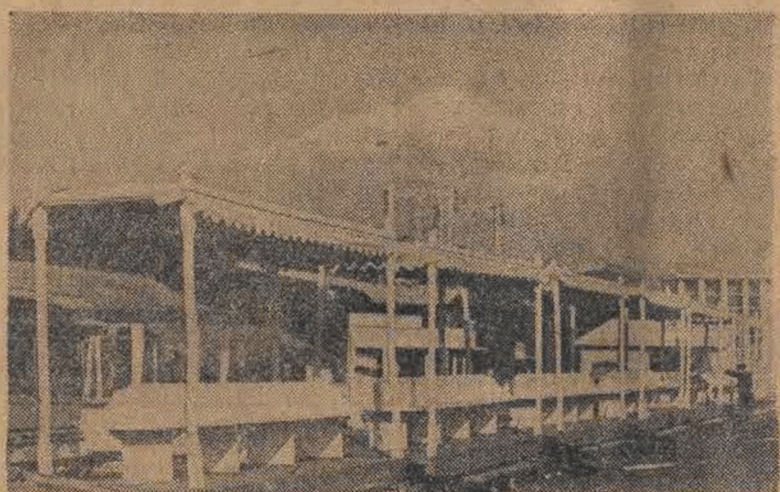

Na terenach B Wystawy Wrocławskiej wybudowano ku wygodzie zwiedzających kolejkę, która co słabszych gości obwozi dookoła pawilonów i na żądanie zatrzymuje się w dowolnych miejscach.

Tłum zwiedzających otacza w pawilonie przemysłowym na wystawie wrocławskiej maszynę-snowadło będącą stale w ruchu. Najbardziej interesującym szczegółem są umieszczone w niej lampki elektryczne, zapalające się w momencie przerwania jakiejś nitki w jednym z 200 rzędów.

We Wrocławiu na Wystawie Ziem Odzyskanych popisywał się zespół Domu Wojska Polskiego. Jednym z najefektowniejszych i oryginalnych popisów był balet solisty Nowaka pt. „Janko Muzykant".

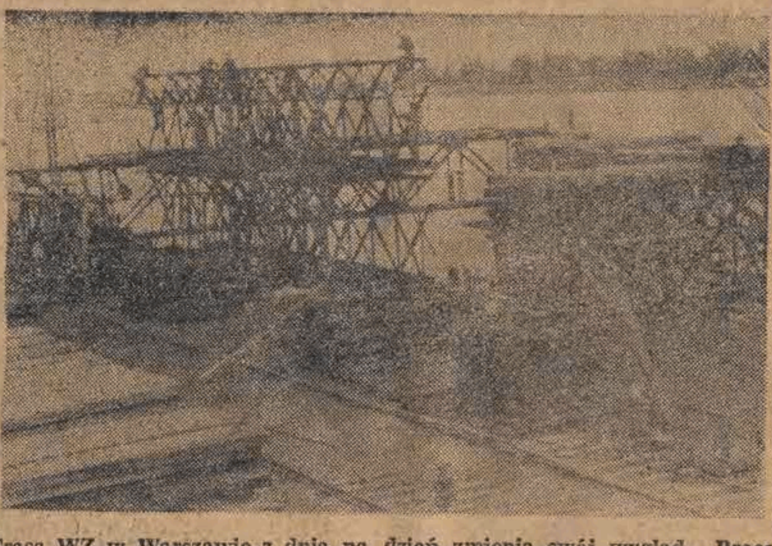

Trasa WZ w Warszawie z dnia na dzień zmienia swój wygląd. Prace szybko postępują naprzód. Na zdjęciu fragment budowy przyczółka mostu śląsko-dąbrowskiego od strony Warszawy i zakładanie konstrukcji żelaznej pod dźwigi montażowe. Montaż mostu rozpocznie się lada dzień.

Rekord wydobycia ropy naftowej

Kopalnictwo naftowe osiągnęło w lipcu br. rekord w wydobyciu ropy, przekraczając po raz pierwszy cyfrę 12 tys. ton produkcji miesięcznej. Sukces ten osiągnięty został planowymi wierceniami i dowierceniem szybów w rejonie produkcyjnym Grabownica, oraz w wyniku współzawodnictwa pracy pracowników działu produkcji.

Plan produkcji ropy wyznaczony na lipiec br. w wysokości 10.990 ton, został znacznie przekroczony, osiągając cyfrę 12.326 ton tj. 112 procent ponad plan.

W Ameryce zorganizowano Rolniczy Pokaz Królewski w York, na którym panna Maurice Cox przebiegła wraz ze swym rasowym kucem przed trybunami widzów. Ciekawe, kto budził większy podziw — kuc czy jego właścicielka?

Paryż od lat słynie z tego, że jest wyrocznią w sprawach mody damskiej. Paryżanki należą do najelegantszych kobiet w świecie. U nas takie suknie byłyby — zdaje się — nie do przyjęcia, ale w Paryżu chodzi się w nich na wszelkiego rodzaju imprezy sportowe. Np. na wyścigi konne, które są pewnego rodzaju rewią mody.

Demokraci amerykańscy postanowili wybrać swoją „pin-up-girl". Zorganizowano konkurs, wybrano młodą pannę Anitę Kitz, ochrzczono „Uroczą przyjaciółką demokratów" — i nagrodzono pocałunkiem kandydata demokratów na wiceprezydenta USA. Takimi „chwytami" odwraca się uwagę społeczeństwa od najważniejszych zagadnień politycznych.

KWAŚNE JABŁKA

CLOWN

Pisałem o tym już dwukrotnie, że najsilniejsze wrażenia, jakie tkwią w człowieku, — to wspomnienia lat dziecinnych.

Z lat tych właśnie m. in. clown jest jednym z najsilniejszych obrazów zachowanych w pamięci.

Jak wiadomo, życie ciągle idzie naprzód. Zmieniają się kierunki w sztuce, formy rządzenia, mody, — powstają coraz nowsze wynalazki, wszystko na ogół idzie ku lepszemu i stara się uzgodnić z duchem czasu.

Nic dziwnego, że przy dzisiejszym tempie życia ludzie krótko żyją. Jeżeli się teraz nawet spotyka jakiegoś starego człowieka, to on na pewno jeszcze jest z dawnych czasów.

To szybkie tempo życia daje się szczególnie we znaki dziennikarzom - felietonistom.

Są felietony, których pierwsze zdania stają się przestarzałe, gdy się pisze ostatnie. Najwięcej na tym cierpi gazeta, która przecież zawsze chce być aktualna.

Ale tylko nawiasem. Nie o tym chciałem pisać. Zacząłem o clownach.

Dużo i długo myślałem o clownach od czasu mojego dzieciństwa i okazało się, że widzę ich w naszym codziennym życiu na każdym kroku.

Facet, przesiadujący cały dzień w kawiarni i zatruwający życie otoczeniu swoimi kretyńskimi dowcipami, młodzieniec, znajdujący sens swego życia w obtańcowywaniu znudzonych flirciarek na dancingu, domorosły polityk kawiarniany, autorytatywnie głoszący „urbi et orbi" o „niestosownym" postępowaniu władz, kupiec, starający się nie wypisać rachunku na oficjalnym blankiecie urzędu skarbowego, mydłek, kark zginający i ugrzeczniony dla swojej władzy zwierzchniej, usiłujący się „odegrać" na podległym sobie pracowniku, błazen, wygłaszający swoje przemówienia w knajpie, w stanie nietrzeźwym — oto w skróceniu spis clownów dnia dzisiejszego, szwendających się niestety jeszcze po świecie.

Ten właśnie rodzaj błaznów, zapaskudzających nam nasze życie powinien być jak najszybciej zlikwidowany, jako szkodnik społeczny!

I nie tylko dlatego.

Powinien być raz na zawsze „starty z oblicza ziemi", by nie psuł nam dobrego wrażenia o pojęciu samego clowna, z którego przecież potrafimy się cieszyć i wtedy, gdy jesteśmy dorośli, wszystko jedno, czy jest to fachowiec cyrkowy, czy polityk, czy felietonista.

W. BOR.

Spóźniając się okradasz siebie i swego towarzysza!

Owoce zdrowego entuzjazmu

Jesteśmy żołnierzami odbudowy

Życie łódzkiej brygady „Służba Polsce" w wypowiedziach junaków

Nasi junacy łódzcy pracują w ramach brygad „Służba Polsce" zarówno w porcie szczecińskim, jak i nad obwałowaniem Wisły. Pierwsze hufce wyjechały na wybrzeże z Łodzi 1 maja i pracowały tam do końca roku szkolnego. Na okres wakacji szkolnych wyjechały znów dwie brygady łódzkiej młodzieży i uczniów szkół wiejskich. Pierwsza z nich, brygada 16 — zdążyła już uzyskać ogólne uznanie zarówno ludności Szczecina, jak i Komendy „Służba Polsce". Według ostatnich wieści ze Szczecina niektóre bataliony łódzkiej Brygady 16 przekroczyły poważnie normy pracy, osiągając

OD 250 DO 400% TEJ NORMY

Ażeby odmalować szczegółowo nastrój i duch, panujący w obozach łódzkiej brygady 16 „Służba Polsce", trzeba by było napisać wielostronicową książkę, albowiem to wszystko, co dzieje się w porcie, w koszarach, podczas zajęć obywatelskich naszej młodzieży jest ciekawym przyczynkiem do zrozumienia podłoża ideologicznego, na którym wyrosły wszystkie ich piękne i wartościowe czyny.

Dla charakterystyki życia obozowego junaków, warto jednakowoż przytoczyć

KILKA URYWKÓW Z LISTÓW,

napisanych ręką tych, którzy potrafili pracować łopatą i kilofem z taką pilnością i oddaniem, z jakim pracowali w minionym roku szkolnym nad pogłębieniem swej wiedzy.

Oto piszą junacy 3 kompanii St. Błoński i B. Dawidowicz: „My junacy przystąpiliśmy do pracy z wielką dumą, że przypada nam w udziale włożenie swego wysiłku w wielkie dzieło odbudowy naszej Ojczyzny Ludowej. Pełni zapału zorganizowaliśmy nasze własne współzawodnictwo pracy".

Junak Kubiak Ryszard z 6 kompanii pisze tak:

„To nasze życie i dążenie. Życie, aczkolwiek twarde dla niektórych, płynie wesoło w świetlicy, przy ogniskach, podczas gawęd. Jeżeli chodzi o pracę to robimy to, czego od nas obowiązek wymaga. Sądzę, że nie przyniesiemy wstydu naszemu miastu rodzinnemu. Dążymy do tego, aby być najlepszymi w pracy".

Junak Wójcik Zbigniew z tej samej kompanii pisze z dumą:

„JESTEŚMY ŻOŁNIERZAMI ODBUDOWY".

Pismo tego chłopca jest pod każdym względem interesujące. Warto je przytoczyć w większych fragmentach.

— Nasz przyjazd do Szczecina — pisze on swoim rodzicom — wywarł na luności ogólny entuzjazm. Serdeczne powitania dodały nam otuchy, humoru i pozwoliły zapomnieć o męczącej podróży. Wkraczając na teren koszar zostaliśmy powitani piękną muzyką radiową i pospolitym żołnierskim powitaniem „Czołem chłopcy". Następnie można było zauważyć mały bałagan spowodowany „gapiarzami", t. j. tymi, którzy nie zostali przyjęci do naszej Organizacji. Wreszcie nadszedł czas, że zostaliśmy obmyci, umundurowani itp., a mówiąc prawdę staliśmy się żołnierzami odbudowy. Pierwszy dzień pracy był dla nas jakby świętem, który bywa tylko raz do roku, a który trzeba wykorzystać. W tym dniu wzięliśmy się wszyscy do pracy, prawdziwie z chęcią i entuzjazm i okazaliśmy, że

PRACUJEMY DLA ZNISZCZONEJ OJCZYZNY,

która potrzebuje naszej pomocy i poświęcenia. Następne dni stały się przedłużeniem tego pierwszego i zwiększeniem plonu.

Jedną z najpospolitszych przyjemności przy naszej pracy jest pieśń dająca nam wskazówki postępowania. Tony tych pieśni lecą w daleką Mazowiecką krainę do zadymionej Łodzi, do tych wysokich, czarnych kominów, do warsztatów włókienniczych i nucą cicho zapracowanym rodzicom o naszej pracy zwycięstwie we współzawodnictwie i sporcie, o naszym junackim życiu.

Tak wygląda w oświetleniu junaka, życie Brygady. W słowach ich wyczuwa się wysokie poczucie obowiązku wobec Ojczyzny.

St. Gelas

U dzieci z Francji

(t) Przebywającymi na koloniach letnich dziećmi polskimi z Niemiec i Francji wykazują duże zainteresowanie organizacje społeczne naszego miasta. Staraniem wydziałów kobiecych PPS i PPR zorganizowana zostanie nadchodzącej niedzieli wycieczka kobiet do Włodzimierzowa, gdzie spędzają wakacje dzieci „francuskie".

Wraz z przedstawicielkami wydziałów kobiecych obydwu partii robotniczych wyjedzie do Włodzimierzowa zespół świetlicy PZPB Nr 6, który da dla dziatwy specjalne przedstawienie.

Wyjazd z Łodzi w niedzielę o 8 rano sprzed lokalu świetlicy PZPB Nr 6 (ul. Piotrkowska 193).

Ciekawe odkrycia w podziemiach łęczyckiej kolegiaty

(a) W toku prowadzonych obecnie robót renowacyjnych w słynnej romańskiej kolegiacie łęczyckiej dokonano ostatnio ciekawych odkryć. Natrafiono mianowicie na grobowiec znajdujący się znacznie niżej dzisiejszego poziomu kościoła i przysłonięty płytami. Grobowiec zawiera szczątki osoby duchownej, na co wskazują zachowane w trumnie kielich i inne relikwie. Grobowiec wypełniony jest warstwą, złożoną z kości, resztek trumny i odłamków płyt grobowych.

W najbliższych dniach nastąpi komisyjne badanie grobowca. W obrębie kolegiaty natrafiono również na mur z głazów, łączonych gliną, będący resztą drugiego w kościele ołtarza z XII wieku.

Tysięczny

— Tysiąc — to jest chyba największa liczba! — zawołała obywatelka Zajączko, kiedy Blok Demokratyczny naszej kamienicy zebrał się w związku z nowym jubileuszem „Kuriera Popularnego". — Bo nawet jak się powie „100 tysięcy", to tylko się tę największą liczbę powtarza!...

— Ho, ho! Tysiąc numerów — to niemożebna kupa papieru! — przyświadczył z zapałem prezes Bloku ob. Zielonka. — Nawet moja kobyła musiałaby dobrze nałamać głowę nad tylachnym ciężarem, a cóż dopiero te chudziaczki redaktory!

— Chudziaczki takie to one nie są — zaprotetsowała obywatelka Zajączko. — Nasz, na ten przykład, bitkowy redaktor — tłuściutki jest i robi się z dnia na dzień coraz grubszy, że aż miło na niego popatrzeć! Brzuszek się jemu zaokrągla, jak nie przymierzając...

— Niech każdy lepiej pilnuje swojego brzuszka! — przerwałem z niezadowoleniem te wylewy czułości.

— Faktycznie! — podtrzymał mnie mój niezawodny przyjaciel tow. Lufa.— Zebraliśmy się tu dziś znakiem obmyślenia uroczystości, czyli pomnika dla „Popularniaka", a nie, żeby się na ich brzuszki przypatrywać. Tysiąc numerów socjalistyczno-blokowej gazety — za to pomnik się im należy!

— Znakiem tego — walaj pomnik! — zawołał rozentuzjazmowany tow. Dzwoniec:

„Na tem pomniku wielką literą
Te słowa będą stojali:
Tysiąc numerów uskutecznili
Niech uskuteczniają się dalej!...

— dodał wierszem w wieszczym natchnieniu.

— Do luftu z takiem pomnikiem! — zaprotestował tow. Lufa. — „Popularniak" jest żywem organem i coś żywego się jemu należy!

— Tak też powiadam! — obstawał przy swoim tow. Dzwoniec. — Na Placu Wolności, obok Kościuszkiego, którego póki co jeszcze nie ma, stoić się jemu musowo wypada — z historycznem napisem:

„A któren będziesz tędy przechodził,
Popatrz się tylko w tę stronę,
Tu „Popularniak" na wieki stoi,
Co wybrał tysięczne stronę...".

— Ciemniaki! — zawołał kol. Stachna Oblizajek — kolporter — Jaką znów tysięczną stronę! Jako odpowiedzialny współredaktor przepuściłem ich przez te swoje rodzone ręce, tych numerów niemało! Czytał cały naród i za te jedne 3 złotych co najmarniej sześciokolumnowo i jednolitofrontowo się uświadamiał. Bo to — i ogłoszenia i „Bitki", i sport i polityka! — I lanszafta wszystkich znakomitych osób, podobnież — wszystkie trzęsienia ziemi i sądowe procesy! Było ich tych ostatnich może ciut - ciut za mało! Radziłem im nieraz, żeby do każdego numeru choć jeden kawałek wymyślili! Ale nie chcieli! Mówili, że honor socjalistyczny na zmyślanie nie pozwala! Samą czystą prawdą, jak tem razowcem chcieli się obchodzić! No, jechał ich sęk! Choć strata to dla nas kolporterów niemała! Bo przecież mogliby choć ten jeden raz na tydzień o majtkach Ewy Braun, czyli o ostatnich chwilach Adolfa Hitlera zaznaczyć, — ale nie chcieli! Nakład mogliby przez to zwiększyć! Ale pies z niemi tańcował—i w ogóle! Nie daleko oni na tej prawdzie socjalistycznej zajadą!

— Zamknąłbyś twarz, Stachna! — oburzył się tow. Lufa. — Nie na korpoltacje organ socjalistyczny się ukazuje! Ogłoszenia o wydajności pracy, o partyjnych zebraniach, o jednolitofrontowem działaniu, a nie na bujdach się oni opierają, za któremi publiczność łódzka przepada!

— A ja taki swoje powtarzam! — upierał się Stachna Oblizajek. — O wiele tego drugiego „tysięcznego" chcą się doczekać, niech piszą o majtkach! Filharmonią i Szylerem nie daleko zajadą — „MOWA" być musi! Zawołania ulicznego organ się prasowy domaga!

— A ja ci powiadam, że musi być o „Cnotliwej Zuzannie" — i o wszystkich mądrościach tego świata! Właśnie niech się ciemniaki kształcą i wiedzą, co kto w teatrze odstawia!

— Cichajcie, u stu piorunów! — zawołał tow. Dzwoniec, przekrzykując całe towarzystwo. — O pomniku, czyli o tem tysięcznem jubileusie radzić mamy, a nie o układaniu gazety! — Jest pomnik, czy go nie ma, do jasnej cholery!

— Pomnik wdzieczności na wdzięcznem wspomnieniu polega — z zadumą oświadczył ob. Zielonka. — Wypić by za niego należało, składkie ustanowić! W domu prewatnie czyli u Smaczka w zakładzie gastronomicznem pod godłem „Równość". I wtedy może być pod flaki i pod te nóżke wieprzowa, można też tem odzyskanem śledziem bałtyckiem zakąsić — niech im będzie na zdrowie!

Tysiąc numerów, numerów tysiąc
Niech żyje — do stu tysięcy!...
A kto najwięcej za nich wypije —
Jeszcze rozmnożą się więcej!...

KIEŁ.

Tysiąc punktów zsypu zboża

Dochód rolnictwa wzrósł o 40 miliardów złotych

Celem usprawnienia akcji skupu zboża od drobnych producentów *rolnych, którym sezonowe prace* w polu nie pozwalają na natychmiastowe omłócenie i dostarczenie ziarna na punkty zsypu, uruchomiony został — jak wiadomo — specjalny **fundusz w wysokości półtora miliarda złotych na zaliczkowy zakup zboża.**

Dzięki temu funduszowi **rolnicy będą mogli sprzedawać zboże bez natychmiastowego dostarczania go, otrzymując *odpowiednią zaliczkę* na poczet zakontraktowanej *dostawy*.** Zboże *zaliczkowe dostarczy rolnik w okresie* późniejszym, przeważnie dopiero w zimie, otrzymując przy *dostarczeniu* resztę należności *według* pełnych cen ustalonych jednolicie dla poszczególnych rejonów kraju.

Centrala Spółdzielni Rolniczych w porozumieniu z Min. Rolnictwa i terenowym aparatem skupu zboża, uruchomiła już w całym kraju **tysiąc punktów zsypu zboża,** gdzie rolnicy dostarczać będą swoje płody. Sieć punktów zsypu została opracowana w ten sposób, że największa ich odległość od producenta wynosi 10 do 12 km.

Według pierwszych obliczeń, **tegorocznych urodzaj podniósł krajową produkcję zbóż o 2 miliony ton,** co podnosi dochód rolnictwa o blisko 40 miliardów złotych.

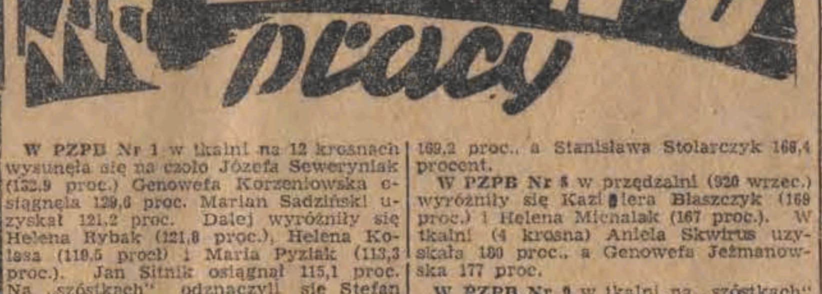

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach wysunęła się na czoło Józefa Seweryniak (132,9 proc.) Genowefa Korzeniowska osiągnęła 129,6 proc. Marian Sadziński uzyskał 121,2 proc. Dalej wyróżniły się Helena Rybak (121,8 proc.), Helena Kolesa (119,5 proc.) i Maria Pyziak (113,3 proc.). Jan Sitnik osiągnął 115,1 proc. Na „szóstkach" odznaczyli się Stefan Pałczyński (139,9 proc.) i Anna Ramus (120,1 proc.). Anna Dratwicka (4 krosna) uzyskała 195,7 proc., Cecylia Pawlak — 150,6 proc. Antoni Kaźmierczak osiągnął 152,4 proc. W przędzalni Józefa Kucharska osiągnęła 175 proc. Ignacy Nowacki uzyskał 167,4 proc.

W PZPB Nr 2 w przędzalni (6 stron) osiągnęła Józefa Ulkowska 135,9 proc., a Henryka Pijanowska 130,1 proc. Wanda Sygdziak (4 strony) uzyskała 148 proc., Apolonia Cinocha 134 proc., Bronisława Olejniczak 130 proc., a Prakseda Borkowska (3 strony) 153,8 proc. W tkalni na 6 krosnach wysunęła się na czoło Maria Skabiak (166,5 proc.). Drugie miejsce zajął Bronisław Ciuła (161,3 proc.). Maria Drelich uzyskała 150 proc. Na „czwórkach" wyróżniły się Helena Plachta (177,4 proc.), Irena Kucharska (163 proc.) i Zofia Wielińska (135 proc.).

W PZPB Nr 4 odznaczyły się zgrzeblarki: Józefa Kupis (150 proc.), Władysława Gieda (149 proc.) i Leokadia Ożegała (147 proc.).

W PZPB Nr 7 w przędzalni (780 wrzec.) uzyskała Kornelia Nowak 164,1 proc., a Władysława Jochim 137,5 proc. W tkalni na „czwórkach" osiągnęła Helena Bilska 169,2 proc., a Stanisława Stolarczyk 166,4 procent.

W PZPB Nr 8 w przędzalni (920 wrzec.) wyróżniły się Kazimiera Błaszczyk (169 proc.) i Helena Michalak (167 proc.). W tkalni (4 krosna) Aniela Skwirus uzyskała 180 proc., a Genowefa Jeżmanowska 177 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach" pierwsze miejsce zajął Stanisław Kubik (160,3 proc.). Feliksa Pakulska osiągnęła 158168,8 proc.), Maria Tomczyk 156,5 proc., Sabina Kowalska 153,7 proc., a Leokadia Jodołwska 151,4 proc. W przędzalni strony) wyróżniły się Maria Balcerzak 149 proc., Jadwiga Guga 146 proc., i Maria Szymonik 135 procent.

W PZPB Nr 16 w przędzalni odznaczyły się: Zofia Zemsta (960 wrzec. — 158 proc.). Józefa Nowak (972 wrzec. — 156,6 proc.) i Melania Modrzejewska (852 wrzec. — 156,6 proc.).

W PZPB Nr 22 w przędzalni (888 wrzecion). Zofia Grzełło i Genowefa Jaska uzyskały po 168,6 proc., a Stefania Nowak i Józefa Krawczyk (370 wrzec.) po 161,9 procent.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) osiągnęła Janina Stramska 161,5 proc., a Marta Maier 158,9 proc., Władysława Woźniak (8 krosien) uzyskała 160,5 proc., Regina Poroś 147 proc. Na „szóstkach" wyróżniły się Anna Janiszewska (152,5 proc.) i Leokadia Rakowska (121,8 proc.). W i przędzalni Maria Kmin uzyskała 169 proc., a Zofia Dobrowolska 162 proc.

Każdy kupiec, rzemieślnik i przemysłowiec
korzysta z wygodnego i taniego
kredytu oraz z rachunku bieżącego
Komunalnej Kasy Oszczędności
miasta Łodzi
ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA Nr 77
która prócz tego emituje książeczki oszczędnościowe imienne i na OKAZICIELA.
Wypłaty i przelewy z obu tych rachunków dokonywane są BEZ ŻADNYCH OGRANICZEŃ.
TAJEMNICA WKŁADÓW USTAWOWO ZASTRZEŻONA.
(Art. 15 Rozp. z dnia 24. 10. 1934 r. Dz. U. Nr 95 poz. 860).

Koleje wykonały *plan przewozów*

Polskie Koleje Państwowe załadowały i przewiozły w lipcu rb. 552,632 wagony towarowe, zamiast planowanych 519.870 wagonów, wykonując w ten sposób plan w 106.3 proc.

Dla porównania podajemy, że w lipcu 1938 r. naładowano na PKP — 407.390 wagonów, a w lipcu 1947 r.— 42,148 wagonów. Wzrost naładunków w lipcu rb. w stosunku do lipca 1938 r. wynosi 35.7 proc. w stosunku do lipca 1947 r. — 25 proc.

W styczniu rb. PKP wykonały plan przewozów w 107 proc., w lutym 104 proc., w marcu w 109 proc., w kwietniu w 109,9 proc. w maju w 105,3 proc. i w czerwcu 107,5 proc.

1 mil. litrów wina *rocznie*

W Legnicy istniało za czasów niemieckich 6 małych wytwórni win owocowych. Produkcja ich była bardzo mała, urządzenia były przestarzałe.

Państwowy przemysł fermentacyjny przejął te wytwórnie i prowadził przez pewien czas, projektując ich komasację, zmodernizowanie urządzeń i w konsekwencji podniesienie produkcji, tak aby stała się ona opłacalna. Obecnie nadszedł czas na wykonanie projektów. Przebudowuje się stare budynki, montuje nowe maszyny. Nowa skomasowana wytwórnia win i soków owocowych zatrudni kilkaset osób i będzie w stanie produkować około jednego miliona litrów rocznie.

— Wczoraj ojciec mi powiedział: „szczęśliwy jesteś dziecko, że nie wiesz nic o świecie... A dzisiaj dał mi w skórę za to, że dostałem dwóję z geografii".

ANEGDOTY STAROANGIELSKIE

Pewien pijanica chciał zastawić w karczmie swoją biblię za szklankę wina. Ale karczmarz nie chciał o tem ani słyszeć. „Jak to? — zawołał amator alkoholu — ani moje słowo, ani słowo B ?i zaręczyć za szklankę wina?"

* * *

Pewien proboszcz przyszedł na chrzciny w mocno podchmielonym stanie. Wszystko mu się w głowie poplątało i jakoś nie wiedział, jak się zabrać do świętego obrządku. „Mój Boże — podrapał się w głowę — w życiu jeszcze nie spotkałem dziecka tak trudnego do ochrzczenia!"

* * *

Pewien wieśniak pytał się o drogę do Newgate (więzienie w Londynie). Zapytany odpowiedział: — Widzisz sklep tego jubilera naprzeciwko? Wejdź tam, weź parę kolczyków i spróbuj uciekać... Za dwie minuty będziesz w Newgate.

* * *

Pewien doktór spacerował niegdyś w ogrodzie pana Hamiltona w Cobhan i wyrażał gospodarzowi podziw, że jego drzewa rosną tak prędko.

— Niech pan pomyśli, kochany panie doktorze — powiedział Hamilton — że one nie mają nic innego do roboty...

* * *

Pisarz, któremu nie udaje się tworzenie dobrych dzieł, staje się częstokroć doskonałym krytykiem. Wino cierpkie i kwaśne może stać się doskonałym octem.

* * *

Dwóch Anglików rozmawiało pewnego razu o ciężkiej doli człowieka po upadku pierwszych rodziców.

— Ale — powiedział jeden z nich — jakim sposobem zwierzęta, które nic nie zawiniły, mają również ciężką dolę? A nawet cięższą... Weźmy np. choćby konie dorożkarskie...

— Kto wie — odpowiada drugi — może ich pierwsi rodzice zjedli jakie zakazane siano...

Humor naszych dziadków

KOT I BASIA

Nigdy się kotek swojej nie zbędzie natury.
Wyjadły Basi sadło i myszy i szczury.
Wsadziła więc Filusia — i cóż stąd wypadło?
Zjadł naprzód szczury, myszy, a potem i sadło.

OSIOŁ I CIELĘ

„Jaki też to osioł ze mnie!"
Tak się raz cielę łajało,
Że się przelękło daremnie
I jak głupiec uciekało.
Ale gdy się tak rozwodzi,
Jakieś oślątko nadchodzi;
Idzie, idzie zadumane,
Łbem się uderza o ścianę
I mówi, myśląc niewiele:
„Jakie też ze mnie cielę!"

NA DOKTORA

Chcąc ci grzechu oszczędzić, twych lekarstw nie piję,
Lepiej, że mnie choroba niż doktór zabije.

NAGROBEK ŻARŁOKOWI

Cicha była śmierć Urbana,
Właśnie gdy miał sos zaprawić,
Ziewnął nad resztą barana
I zaprzestał trawić.
Franciszek Morawski, 1783 — 1861

DO PANNY MALWINY

Przecz chcesz ludzi okiwać doletnia Malwino?
Czas nie wraca i wody nigdy wstecz nie płyną
I chociaż z malowania zdawać masz egzamin
Wie każdy, iżeś wiekiem stara jak pergamin.
Klemens Junosza, 1849 — 1898)

FRASZKA

Idylla maleńka taka:
Wróbel połyka robaka,
Wróbla kot dusi niecnota,
Pies chętnie rozdziera kota,
Psa wilk z lubością pożera,
Wilka zadławia pantera,
Panterę lew rwie na ćwierci,
Lwa człowiek, a sam po śmierci
Staje się łupem robaka...
Idylla maleńka taka.
Mikołaj Rodoć - Biernacki, 1836—1901)

PRZYGODA Z NIEDŹWIEDZIEM

Pewien jegomość miał niedźwiedzia tak oswojonego, że wybierając się w podróż zabrał go ze sobą do sleepingu.

W nocy budzi się i z przerażenia spostrzega, że niedźwiedzia nie ma w przedziale. Wybiega na korytarz, szuka bez skutku, wreszcie z sąsiedniego przedziału do chodzi go dyszący głos kobiecy:

— Dobrze, dobrze... ale niech pan zdejmie futro!

STWIERDZENIE TOŻSAMOŚCI

— Aby nam ułatwić odszukanie ciała zmarłego męża pani, może nam pani powie, czy posiadał jakie znaki szczególne?

— Owszem, mówił przez nos...

NASZE DZIECI

Na lekcji religii nauczyciel opowiada dzieciom znaną historyjkę o dwóch matkach, które posprzeczały się o nowonarodzone dziecię.

Trzeciego dnia poszły do króla Salomona, który miał rozstrzygnąć, do kogo dziecię należy...

Na to mała Elżunia wstaje i mówi:

— Proszę pana, położnice dłużej leżą...

OBCE JĘZYKI

— Już wziąłem trzy lekcje angielskiego.

— Dobrze ci idzie?

— Owszem, już mogę rozmawiać z Anglikiem, który wziął trzy lekcje języka polskiego.

*

Mąż: — Jeżeli mi w tej chwili nie ustąpisz, rzucę się pod ten tramwaj!

Żona: — Ależ daj mi się namyśleć... zaraz i tak będzie drugi...

*

— Ukochana, gdybyś mnie zdradziła, nie przeżyłbym tego!

— I pomyśleć, że są ludzie, którzy nie wierzą w duchy...

W SĄDZIE

— Zabiliście cztery osoby... i jakież macie na swoją obronę okoliczności łagodzące?

— Mogłem zabić pięć...

*

Milicjant aresztuje jakiegoś osobnika:

— Dokumenty?

— Nie mam!

— Więc skąd będę wiedział, czy to na pewno pana aresztuję?

ZGADZA SIĘ

— Na pierwszy rzut oka Aniołkiewicz wydaje się głupi.

— A na drugi?

— Na drugi widzi się, że jest głupi.

AMERYKANIE WE WŁOSZECH

Pewien uczony archeolog włoski oprowadza amerykańskiego miliardera po ruinach Colosseum i stara mu się wytłumaczyć na czym polega ich piękno. Rozentuzjazmowany turysta zapytuje wreszcie swego przewodnika:

— A ile by kosztowało wzniesienie takich ruin w Ameryce?

Archeolog wzrusza ramionami.

— Niech mi pan powie chociaż przybliżoną cyfrę — nalega Amerykanin.

— O, toby kosztowało około... dwu tysięcy lat! — odpowiada uczony z uśmiechem.

*

— Ja, mój kochany, choć nie wyglądam na to, lecz jestem niezwykle czysty: co rano biorę kąpiel.

— Możliwe... lecz w takim razie zmień wodę.

RADA

— Ogromnie lubię cudze dzieci, ale wcale nie pragnę mieć własne.

— No, więc niech się pan ożeni.

G. K. CHESTERTON MÓWI...

„Jeśli człowiek nie jest w części humorystą, to tylko w części jest człowiekiem"...

Tę krwawą opowieść powinna przeczytać Ela. Ona jest taka małokrwista...

— Aha! Nareszcie rozumiem dlaczego ty stale wygrywasz!

— A nie upuśćcie go, bo inaczej nie wydostaniemy piłki.

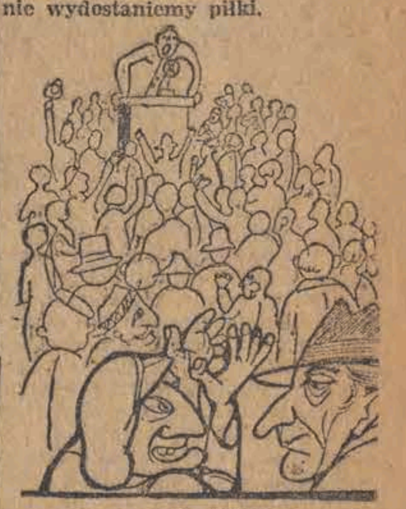

— Dlaczego nie bijecie brawo!
— I tak nie będzie słychać.

Mac Butley

ZIMNA KREW

Stary kawaler, sędzia Francis Murphy, jak zwykle, tak i tego wieczora po kolacji kładł pasjanse. Jego służący Tomasz, zabierając naczynia ze stołu, zapytał sędziego, czy nie ma może jeszcze jakiego życzenia.

— Nie — brzmiała odpowiedź — możesz iść spać.

Ale dziwnie niespokojny Tomasz nie ustępował:

— Czy nie lepiej byłoby, gdybym jeszcze czuwał?

— Skąd ten pomysł?

— Myślałem tylko... Czy pan sędzia czytał dziś w gazecie, że Fred Allen uciekł z zakładu dla obłąkanych?

Sędzia przytaknął głową i zamyślił się. Przed siedmiu laty skazał Allena na śmierć za zamordowanie tancerki Mary Douglas. Gubernator jednak zarządził ponowne zbadanie psychiatryczne. Na podstawie zaś orzeczenia skasowano wyrok śmierci i oddano Allena do zakładu dla umysłowo chorych.

— Powinieneś zażyć bromu i iść spać — rzekł sędzia do służącego, nalewając sobie kieliszek Brandy.

— Dobranoc panu sędziemu!

„Gdybym — pomyślał sędzia po odejściu służącego — w ciągu mojej długoletniej służby brał na serio pogróżki zbrodniarzy, byłbym na pewno wcześniej niż ten Allen w zakładzie dla obłąkanych, albo musiałbym uciec na biegun północny"...

Nagle usłyszał szelest i firanka poruszyła się. Ktoś ostrożnie wlazł przez otwarte okno parterowego mieszkania.

— Wejdź pan, panie Allen — zawołał sędzia.

Blady mężczyzna w szarym nawetloku ześlizgnął się z parapetu i skierował browning na sędziego:

— Jeśli pan się odezwiesz, strzelam!

Sędzia z największym spokojem patrzył na gościa.

— Wizyta moja nie jest dla pana, zdaje się, niespodzianką?

— Przeciwnie — odparł sędzia chłodno — oczekiwałem pana.

— Oczekiwał mnie pan? Dlaczego nie powiadomił pan w takim razie policji?

— Ponieważ chciałem się z panem rozmówić. Proszę usiąść i wypić ze mną kieliszek Brandy...

Allen patrzył ze zdumieniem a zarazem z nieufnością na sędziego. Ten tymczasem nalał sobie z karafki pół kieliszka i wypił duszkiem.

— Jakżesz można być tak nieufnym? — rzekł w tonie wyrzutu do gościa.

Allen również wychylił kieliszek.

— Zanim moja kula położy pana trupem, chciałbym o coś zapytać. Pan jako człowiek inteligentny musiał chyba wiedzieć, że jestem niewinny, a mimo to skazał mnie pan na śmierć. Prawda, że pan wiedział?

— Naturalnie — odezwał się sędzia lakonicznie.

— I mówisz to z takim spokojem, łotrze! — zawołał Allen zrywając się z krzesła.

— Ależ siadaj pan i uspokój się...

— Czy przypomina pan sobie, co przytoczyłem na swoje usprawiedliwienie?

— Jak najdokładniej. Powiedział pan, że dziewczyna była już nieżywa, kiedy pan do niej przyszedł.

— Była też rzeczywiście nieżywa. Ja jestem niewinny.

— Co do tego nie może być żadnej wątpliwości — rzekł sędzia jak o czymś samo przez się zrozumiałym. — Wiedziałem o tym najdokładniej.

— Skąd?

— Ponieważ — odparł sędzia w to nie zdecydowanym — ja sam... ja zamordowałem!

Drżąc na całym ciele, gość wpatrywał się w niego jak w widmo.

— Jakto? — wykrztusił — pan? Pan sam zamordował biedną Mary?

— Tak — odrzekł sędzia z największym spokojem. A zebrawszy karty pasjansowe, ciągnął dalej: — Rozpocząłem wówczas właśnie swoją karierę. A wiadomo panu, że sędzia musi być bez skazy. Otóż Mary, która nie cieszyła się najlepszą opinią, stała mi na drodze. Gdybym się z nią ożenił, musiałbym zrezygnować z urzędu. Nie można sobie wyobrazić sędziego ożenionego z damą z półświatka. Mary wszakże domagała się małżeństwa i groziła skandalem. Usunąłem ją przeto z drogi.

— Sam ją pan zamordował, a mnie chciał pan posłać na krzesło elektryczne? Dał mi pan tak długo się męczyć, podła bestio!

— Tylko spokojnie, mój przyjacielu! — Nalawszy zaś sobie i gościowi znowu po kieliszku Brandy, rzekł: — Pocóż odgrzebywać przeszłość? Wypijmy lepiej za spokój duszy wspólnej naszej przyjaciółki, Mary.

Gdy wypili, sędzia, patrząc z pogardliwym uśmiechem na Allena, odezwał się:

— Bądź co bądź lepiej, niż wracać do zakładu dla obłąkanych!

—Jakto? Dlaczego? Co to ma znaczyć? — krzyczał Allen drżąc ze strachu.

— Och, nic szczególnego — odparł chłodno sędzia. — Tylko trochę kwasu pruskiego w Brandy. Nie psuje smaku i działa pewnie. Pięć minut co prawda, to jeszcze potrwa.

Allen skierował broń na sędziego.

— Jeśli pan koniecznie chce, może pan wystrzelić. Ale to nie ma sensu. Przecież za pięć minut i ja również będę trupem.

— Dlaczego pan to uczynił? — zawołał nocny gość.

— Miałem dość już wszystkiego — rzekł sędzia zamierającym głosem. — Całe moje życie, to jedno kłamstwo. Wiedziałem, że pan kiedyś przyjdzie i mnie zabije. Ale w chwili decydującej stracił pan nerwy. Musiałem więc sam położyć kres swojemu życiu.

Po tych słowach sędzia jęknął i spadł z krzesła.

Ogarnięty niewymownym strachem, Allen złapał się za gardło. Poczuł, że jeszcze oddycha. Porwała go nagła żądza świeżego powietrza. Wyskoczył oknem na ulicę i począł biec.

W kilka minut później słyszano z ulicy gwizdki policji i tupot ludzkich nóg. Po chwili wpadł zdyszany służący Tomasz do pokoju sędziego. Ten siedział spokojnie w fotelu, wycierał sobie pot z czoła i poprawiał włosy.

— Mają już tę bestię — krzyknął Tomasz.

— Biedaczysko! — odparł spokojnie sędzia. — Dziwna rzecz — dodał w zamyśleniu — jakie wrażenie wywiera na umysłowo chorych bezustanne gadanie! Nie wolno im się tylko — sprzeciwiać!

Młodość często decyduje o zwycięstwie na bieżni

17-letni student olimpijskim mistrzem dziesięcioboju

W boksie - zwyciężył jedynie Chychła - Dramatyczny przebieg walki w biegach sztafetowych

LONDYN, 7.8 (tel. wł.). Dzień dzisiejszy był zakończeniem Olimpiady lekkoatletycznej i pływackiej. Jakby dla podkreślenia uroczystego momentu tygodniowych zmagań lekkoatletów, od samego rana błękit nieba nie przesłaniała ani jedna chmurka. Trybuny były wypełnione widzami tak szczelnie, jak w dniu otwarcia Igrzysk.

Przed południem odbyła się dekoracja zwycięzców dziesięcioboju. Niestety i tym razem na podium nie ujrzeliśmy zawodnika z białym orłem na piersiach. Z ogłoszonych oficjalnych komunikatów dowiedzieliśmy się, że nasze nadzieje na zajęcie przez Adamczyka szóstego miejsca były nieco za optymistyczne. Polak uplasował się na dziewiątym miejscu.

Oto ostateczna klasyfikacja 10-cio boju:

Ostatecznie w klasyfikacji ogólnej Adamczyk znalazł się na 9-ej pozycji (w swojej grupie był 6-ty), Kuźmicki zajął 16-te, a Gierutto 19-te miejsce.

Oficjalna lista zawodników po ukończeniu wszystkich konkurencji dziesięcioboju przedstawia się następująco:

1) Mathia (USA) — 7.139 pkt., 2) Heinrich (Francja) — 6.974 pkt., 3) Simmops (USA) — 6.950 pkt., 4) Kistenmacher (Argentyna)—6.929 pkt., 5) Andersson (Szwecja) — 6.877 pkt., 6) Mullins (Australia) — 6.739 pkt., 7) Erikson (Szwecja) — 6.731 pkt., 8) Mondschein (USA) — 6.715 pkt., 9) Adamczyk (Polska) — 6.712 pkt, 10) Holmvang (Norwegia) — 6.663 pkt., 16) Kuźmicki (Polska) — 6.153 pkt., 19) Gierutto (Polska) — 6.106 pkt.

Ogółem sklasyfikowano 28 zawodników. Dziesięciu nie ukończyło dziesięcioboju, a mianowicie: Khader (Egipt), Singh (Indie), Kuechel, Segel i Kremer (wszyscy Lichtenstein), Julve (Peru), Matos (Portugalia), Schreurer (Szwajcaria) i Rebula (Jugosławia).

Zwycięzca dziesięcioboju Amerykanin Mathias jest 17-letnim studentem z Kalifornii. Dzięki temu zwycięstwu zdobył on sobie miano najwszechstronniejszego lekkoatlety świata.

KOKIETKA NAWET NA BIEŻNI

Przed południem rozgrywały się również eliminacje sztafety 4x100 m. W pierwszym półfinale do ostatniej zmiany prowadziła zdecydowanie Francja przed Kanadą i Australią. Ostatnia w sztafecie francuskiej— Moussiez otrzymała pałeczkę z przewagą dobrych 2 metrów nad przeciwniczkami. Dla Francuzki bardziej niż bieg, ciekawe były jednak... trybuny. Wpatrzona w efekty swei urody, pozwoliła się wyprzedzić zaprzepaszczając szanse swej drużyny.

TRAGEDIA WŁOSZEK

Równie niespodziewany przebieg miał drugi półfinał. Tu znów Włoszki na trzech zmianach wyrobiły sobie znaczną przewagę. Ale gdy czwartą ich sprinterka znajdowała się już tylko o kilkadziesiąt metrów przed metą, nagle potknęła się i upadła. Włoszki zostały wyeliminowane.

GDY KOBIETA BIEGA JAK SARENKA

Blankers Koen w trzecim półfinale otrzymała na ostatniej zmianie pałeczkę o conajmniej 5 metrów za Amerykanką i Dunką. Nie napróżno jednak Holenderka ma sławę najszybszej kobiety świata. Swym męskim, długim krokiem błyskawicznie doszła rywalki i wyprzedziła je na mecie o 3 m.

Finał sztafety pań wygrały Holenderki również dzięki fantastycznemu biegowi Blankers Koen. Do ostatniej zmiany na czele były biegaczki **australijskie** przed Kanadyjkami. Na prostej Blankers Koen minęła swe przeciwniczki i wpadła na metę po raz czwarty, jako zwyciężczyni. Kolejność na mecie była następująca:

1) Holandia — 47.5 sek., 2) Austra lia — 47,6 sek., 3) Kanada — 47,8 sek., 4) Anglia — 48.0 sek., 5) Dania — 48,2 sek., 6) Austria — 49.2.

DYSKWALIFIKACJA SZTAFETY

Drużyna amerykańska, która przy była pierwsza na metę została zdyskwalifikowana za złą zmianę pałeczki. Wobec tego pierwsze miejsce przyznano następnej drużynie, którą była Anglia w czasie 41,3 sek. przed Włochami — 41.5 sek., Węgrami — 41.6, Kanadą — 41,9 i Holandią.

Anglicy długo wiwatowali z okazji swego pierwszego złotego medalu w lekkiej atletyce.

STRACONA SZANSA

Finał sztafety 4x100 m. zapowiadał sensacyjną walkę Amerykanów z Jamajczykami.

Walka ta przyniosła czarnym chłopcom z Jamajki nieoczekiwany i jakże dramatyczny epilog. Na drugiej zmianie pałeczkę otrzymał Wint i fenomenalnym spurtem puścił się w pogoń za uciekającym Amerykaninem. Nagle trybuny zamarły w przerażeniu. Wint potknął się, przebiegł jeszcze kilka metrów i runął jak długi na ziemię. Zawodnik Jamajki zerwał ścięgno.

Amerykanie nie zagrożeni już przez nikogo — przybyli pierwsi do mety wyprzedzając następnych z kolei Francuzów o blisko 40 metrów.

W CHODZIE NA 10 KM.

Aż 5-ciu pierwszych zawodników pobiło dotychczasowy rekord olimpijski w tej konkurencji. Rekord ten był jednym z najstarszych — ustanowiony w roku 1912, należał do Kanadyjczyka Govildinga i wynosił 46:28.4 min.

Konkurencja ta zakończyła się podwójnym sukcesem zawodników szwedzkich, którzy zdobyli złoty i srebrny medal olimpijski.

Na trzecim miejscu przybył Szwajcar — Schwab.

TEGO NIE NOTOWAŁA JESZCZE HISTORIA SPORTU

Bieg maratoński miał niezwykle emocjonujący przebieg. W gigantycznym tym wyścigu na dystansie 42 km. prowadził niemal przez cały czas Belg — Gallet, który również pierwszy przekroczył bramkę stadionu, aby przebiec tu ostatnie okrążenie.

Belg był jednak tak wyczerpany, że nie mógł odeprzeć ataku, jaki na niego przypuścili dwaj inni biegacze: Argentyńczyk Cabrera i Richords (Anglia). Obaj ci zawodnicy minęli go niemal przed samą taśmą.

Mistrzem olimpijskim w Maratonie został więc Argentyńczyk — Cabrero przed Richardesem (Anglia) i Gallet'em (Belgia).

Jedynie Chychła wygrywa

Dziś rozpoczął się również turniej bokserski. W pierwszym dniu walczyło 3 Polaków: Kasperczak, Bazarnik i Chychła.

Kasperczak natrafił w australijczyku Gowerze na bardzo trudnego przeciwnika. Polak wyszedł na ring wyraźnie stremowany. Walczył za szeroko, to też każdy jego atak spotyka się z celnymi kontrami Gowera.

Pierwsze dwie rundy należy do Australijczyka. W trzeciej Kasperczak rzuca wszystko na jedną kartę. Idzie do przodu jak huragan. Wydaje się, że zdoła odrobić stracony w dwu pierwszych starciach teren. W pewnym momencie prawy prosty rzuca Gowera na ziemię. Ale Australijczyk jest twardy jak beton. Wstaje błyskawicznie. Już jest przy Polaku, szuka ratunku w zwarciu. Za chwilę widzimy, że Gower odzyskał siły. Końcówka znów należy do Australijczyka. Rezultat punktowy nie podlega dyskusji: wygrał Gower. W następnej walce spotka się on z najlepszym pięściarzem wagi muszej Hiszpanem — Martinez'em.

Bazarnik walczył z jednym z najlepszych kogutów turnieju Henriques Gonzales. Mały krępy Chilijczyk z ferworem rzucił się do ataku. Bazarnik był szybki, dobrze chodził na nogach, ale Gonzales wszystkie te zalety posiadał również, a pozatym lepiej i celniej bił. Walka była wyrównana, tym nie mniej Gonzales zasłużył na nieznaczne, ale pewne zwycięstwo, które zupełnie słusznie mu przyznano.

ZWYCIĘSTWO

Jedyne zwycięstwo odniósł z polskich pięściarzy Chychło, który po ciekawej i niezwykle emocjonującej dla małej grupki Polaków przyglądających się temu spotkaniu — walce wygrał na punkty z Holendrem Vingardem, kwalifikując się tym samym do dalszych spotkań.

SZYMURA SPOTKA SIĘ Z HINDUSEM

W wyniku losowania Antkiewicz spotka się z Filipińczykiem Tranim i walczyć będzie w poniedziałek.

Szymura wylosował Hindusa Jozhime i zmierzy się z nim we wtorek rano. Kolczyński zaś swą pierwszą walkę rozegra dopiero w środę. Jego przeciwnikiem będzie Szwajcar Schneider.

Warta gromi Rymer

Rozegrany Wczoraj w Poznaniu ligowy mecz piłkarski między Wartą a Rymerem, zakończył się zwycięstwem „warciarzy" w stosunku 5:1.

Stare rekordy tona w basenie olimpijskim

Ostatni dzień walczyli również na basenie pływacy i pływaczki.

Tak jak w poprzednich dniach, również i dziś zanotowaliśmy szereg znakomitych wyników i kilka rekordów olimpijskich.

W biegu na 400 m. styl. dow. Amerykanka Curtis potwierdziła opinię wielkiej pływaczki bijąc znakomitą Dunkę Harup.

Pierwszych pięć zawodniczek pobiło rekord olimpijski:

1) Curtis (USA) 5:17,8,
2) Harup (Dania) 5:21,2,
3) Gibson (Anglia) 5:22,5,
4) Caroen (Belgia) 5:25,3,
5) Helser (USA) 5:26,
6) Tavares (Brazylia) 5:29,4,
7) Carstensen (Dania) 5:32,4,
8) Lees (USA) 5:32,9.

Finał biegu na 200 m. st. klas. przyniósł zdecydowane zwycięstwo Verdeurowi, który po raz trzeci pobił rekord olimpijski uzyskując czas 2:31,3. Lepszy od rekordu wynik uzyskał również Amerykanin Carter 2:40,2. Trzecie miejsce również zdobył Amerykanin — Sohl.

1) Verdeur (USA) 2:31,3 (rekord olimpijski).
2) Carter (USA). 2:40,2 (rekord olimpijski).
3) Sohl (USA) 2:43,9.

Finał długodystansowego wyścigu pływackiego na 1.500 m.:

1) Mac Lane (USA) 19:18,5, 2) Marshall (Australia) 19:31,3, 3) Mitro (Węgry) — 19:43,2, 4) Csordas (Węgry) 19:54,2, 5) Stipetio (Jugosławia) 20:10,7.

W PIŁCE WODNEJ

mistrzostwo olimpijskie zdobył zespół włoski przed Węgrami.

Wygramy

Doktór Filutek całkowicie stracił już zaufanie do naszych lekkoatletów i teraz dla odmiany postanowił cały swój majątek postawić na bokserów. Optymizmu jego nie zgasiły nawet dwie pierwsze porażki, jakie ponieśli nasi pięściarze w pierwszym dniu *igrzysk*.

Doktór Filutek wierzy w wagi ciężkie i dlatego *przepowiada*:

*

Kolczyński jest dzielnym bokserem,
Więc walczyć ma z mocnym Schneiderem.
A szneider — to krawiec, więc czuję,
Że w walce się tej przenicuje...

*

Szymura — milicjant jest naszym wiarusem,
Więc trzyma się Franek przed walką z Hindusem.
I jako milicjant, tak pewnie się zdarzy,
Że właśnie na deski kierunek mu wskaże...

Dr. FILUTEK

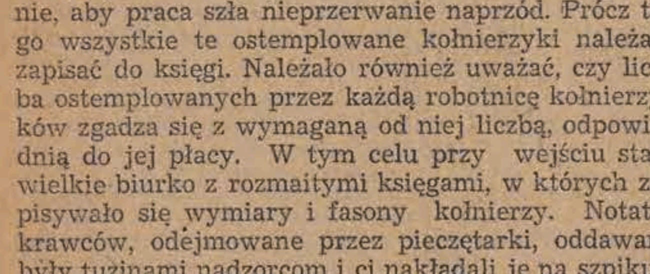

201

Była to stemplarnia, oddzielna sala przy szwalniach, gdzie z sal krawieckich przychodziło dziennie około siedemdziesięciu pięciu do stu tuzinów skrajanych kołnierzyków, różnych fasonów i wymiarów. — W oddziale tym dziewczęta, stosownie do notatek, przyczepionych do kołnierzyków, stemplowały odpowiednie nazwy i wymiary. Jedynym zajęciem nadzorcy, prócz utrzymywania porządku, było doglądanie, aby praca szła nieprzerwanie naprzód. Prócz tego wszystkie te ostemplowane kołnierzyki należało zapisać do księgi. Należało również uważać, czy liczba ostemplowanych przez każdą robotnicę kołnierzyków zgadza się z wymaganą od niej liczbą, odpowiednią do jej płacy. W tym celu przy wejściu stało wielkie biurko z rozmaitymi księgami, w których zapisywało się wymiary i fasony kołnierzy. Notatki krawców, odejmowane przez pieczętarki, oddawane były tuzinami nadzorcom i ci nakładali je na szpikulce. Było to bardzo nieskomplikowane urzędowanie, czasawo dawane młodym dziewczętom albo chłopcom, czasami starym, wysłużonym już pracownikom lub kobietom w średnim wieku.

Jednego tylko obawiał się Whiggam dla Clyda w tym oddziale, o czym natychmiast powiedział Gilbertowi, że jako zbyt młody i niedoświadczony może mimo najlepszych chęci nie wytrwać długo na tym stanowisku, mając przy sobie tyle młodych dziewcząt, z których niejedna była bardzo powabna. Więc czy to przezornie powierzać takie zajęcie Clydowi, chłopcu tak młodemu i przystojnemu? Bo, jeżeli nawet trzymać się będzie odpornie, może jednak być mało stanowczy, zanadto pobłażliwy, dziewczęta będą chciały wykorzystać jego słabostki. Trudnoby w takim wypadku utrzymać go na stanowisku. Ale cóż? Narazie niema żadnego wakującego miejsca. Po jakimś czasie zresztą będzie można go wziąć do wykończalni. Może po jakimś czasie znajdzie się coś odpowiedniejszego.

Około trzeciej tego samego dnia posłano po Clyda, który przyszedłszy musiał czekać piętnaście minut na audiencję u Gilberta, co należało do jego metod. Wreszcie wprowadzono chłopca przed surowe oblicze jego kuzyna.

— Jakże tam idzie w tej pralni? — zapytał Gilbert chłodnym inkwizytorskim tonem. A Clyde, zmieszany i przygnębiony jak zwykle k obecności swego brata stryjecznego, uśmiechnął się z wysiłkiem:

— Tak samo, jak dawniej. Nie narzekam. Dosyć lubię to zajęcie. Zdaje mi się, że już cokolwiek nauczyłem się...

— Zdaje się?

— No tak, nauczyłem się niektórych rzeczy, naturalnie — odrzekł Clyde czerwieniąc się lekko i czując w duszy głuchą urazę. Na twarzy jednak swej zachował grzeczny uśmiech, pełen wdzięczności.

— No, to już lepiej brzmi. Człowiek, który tam tak długo siedział, nie wie, czy się nauczył czego, czy nie... — Uznawszy jednak, że był trochę za surowy, złagodził nieco ton i dodał: — Ale nie poto wzywałem. Chodzi tu o co innego. Proszę mi powiedzieć, czy zajmował się pan kiedy kim innym, nie tylko samym sobą.

— Zdaje mi się, że niezupełnie dobrze rozumiem — odrzekł Clyde, który w zdenerwowaniu nie pojął należycie myśli Gilberta.

— Myślę o tym, czy pan kiedy dozorował jakich robotników? Czy był pan nadzorcą, czy też pomocnikiem nadzorcy kiedykolwiek?

— Nie, proszę pana, nigdy nie byłem — odpowiedział Clyde, ale tak był zdenerwowany, że prawie wybełkotał swą odpowiedź. Bo ton Gilberta był tak surowy, chłodny, wzgardliwy... Usłyszawszy wyraźnie postawione pytanie, zrozumiał o co chodzi. Mimo mrożącego tonu i surowości Gilberta pojął, że chcą z niego zrobić nadzorcę... będzie doglądał robotników. Czuł łaskotanie w uszach i plecach, korzenie włosów poruszyły się.

— Ale widziałem, jak się to robi w klubach i hotelach — dodał nagle. — Zdaje się, że potrafiłbym to robić, gdyby mi na próbę dano to zajęcie.

Policzki nabrały barwy, oczy stały się przejrzyste.

— No, to nie to samo, wcale nie to samo — upierał się Gilbert ostro. — Widzieć, a robić, to zupełnie dwie inne rzeczy.

d. c. n.

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 144-18

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Czyńskiego (Rokicińska 53), Dancerowej (ul. Zgierska 63), Rowińskiej-Koprowskiej (Pl. Wolności 2), Stanielewicza (Pomorska 91), Simeckiej (Rzgowska 51).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Z powodu remontu teatr nieczynny.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.
Ostatni tydzień sztuki Maxwell Andersona „Joanna z Lotaryngii" z IRENĄ EICHLERÓWNĄ w roli tytułowej. Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera. Początek o godz. 19.15. Kasa czynna od godz. 12, tel. 123-02.

TEATR POWSZECHNY.
Dziś o g. 19.30 sztuka G. Zapolskiej „ZABUSIA" z gościnnym występem Ireny Górskiej w roli tytułowej. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej artystki młodego pokolenia. Pełna dowcipu i czaru „Zabusia" wywołuje huragany oklasków rozbawionej widowni. Obok Górskiej występują: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filuś i Z. Kestowicz.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243, tel. 107-25
Dziś, w niedzielę, dnia 8 sierpnia o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA" operetka w 3-ch aktach J. Gilberta. Bilety wcześniej do nabycia, ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17 w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-tej.

TEATR LETNI „OSA"
ul. Zachodnia 43, telefon 140-09.
Dziś i codziennie komedia muzyczna p. t. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA" z H. Makowską, W. Brzezińskim, T. Wołowskim i W. Kwaskowskim w rolach głównych.

MUZEA MIEJSKIE:
Etnograficzne — Plac Wolności Nr. 14. Nieczynne od 15.7 do 15.8.
Prehistoryczne — Plac Wolności Nr. 14 — nieczynne.
Przyrodnicze — Park Sienkiewicza — nieczynne do 1 września.
Sztuki — Więckowskiego 36, otwarte od 10 — 17 oprócz poniedziałków i piątków.

Kina

ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1: „W imię życia" — 18.30, 20.30; niedz. 15.30.
BAŁTYK — ul. Narutowicza 20: „Tajemnica Nocy Wigilijnej" — godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
BAJKA — ul. Franciszkańska 31: „Siódma Zasłona" — godz. 17.30, 20, w niedz. 15.
GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2: Kino nieczynne na czas remontu. Program aktualności przeniesiono do kina „Hel".
HEL — ul. Legionów 2/4: 800-lecie Moskwy — godz. 16, 18, 20, w niedz. 14. Program Aktualności. — Kraj., zagr. Nr. 20 — godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.
MUZA — Ruda Pabianicka: „Bitwa o szyny" — godz. 18, 20; w niedz. 16.
POLONIA — ul. Piotrkowska 67. „W pogoni za mężem" — godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — Żeromskiego 74/76. „Postrach mórz" — godz. 17.30, 20; w niedz. 15.30.
ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 178: „Wakacje" — godz. 7, 19, 21, w niedzielę 15.
ROMA — ul. Rzgowska 84: „Zagubione dni" — godz. 18, 20, w niedz. 15.30.
REKORD — ul. Rzgowska 2: „Gasnący Płomień" — godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.
STYLOWY — ul. Kilińskiego 123: „Melodia serc" — godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
ŚWIT — Bałucki Rynek 5: „Monsieur La Souris" — godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.
TĘCZA — ul. Piotrkowska 103: „Dragonwyck" — godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
TATRY (w ogrodzie): „As wywiadu" — godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
WISŁA — ul. Daszyńskiego 1: „Moja miła" — — godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 16: „Okoliczności łagodzące" — godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
WOLNOŚĆ — ul. Napiórkowskiego 16: „Tajemnica Nocy Wigilijnej" — godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 13.30.
ZACHĘTA — ul. Zgierska 28: Nieczynne z powodu remontu.

12 bibliotek
DLA ZIEM ODZYSKANYCH

(z) Związek Weteranów Powstań Śląskich w Łodzi ufundował 12 bibliotek ruchomych dla rodaków z Ziem Odzyskanych. W najbliższych dniach pierwsza partia bibliotek powędruje na Mazury i Śląsk Opolski.

Impreza ta ma olbrzymie znaczenie propagandowe i odegra wielką rolę wśród autochtonów którzy zapoznaja się z najwybitniejszymi dziełami literatury polskiej. Każda biblioteka zawiera 50 książek.

Celem zapoznania społeczeństwa z wartością tej imprezy biblioteki te przed wysłaniem do miejsca przeznaczenia wystawione będą na Wystawie spółdzielczej w Łodzi.

Zmechanizowana betoniarnia miejska
powstanie w Rudzie Pabianickiej

Potrzeba dalekofalowego rozplanowania robót, związanych z unowocześnieniem wyglądu i zabudowy Łodzi, oraz wzgląd na perspektywy wzmożenia się tempa odbudowy miasta w najbliższych latach — dyktują stale władzom samorządowym posunięcia o kapitalnym znaczeniu. Jak wiadomo, niezależnie od projektów, opracowanych przez biuro przestrzennego planowania, jeszcze parę miesięcy temu wydane zostało przez prezydium Zarządu Miejskiego polecenie opracowania 10- letniego planu inwestycyjnego dla Łodzi. Chodzi w danym wypadku o ustalenie pewnej

HIERARCHII POTRZEB NA ODCINKU INWESTYCJI

i robót publicznych, o ustalenie kolejności rozbudowy urządzeń użyteczności publicznej, tak, aby przy skromnych środkach finansowych, które Łódź ma do dyspozycji, wykonane zostały przede wszystkim roboty najpilniejsze, bez których stolica polskiego przemysłu nie może się należycie rozwijać. W tej doniosłej pracy samorząd łódzki pozostaje stale w porozumieniu z regionalnym biurem Centralnego Urzędu Planowania, które opiniuje wnioski władz łódzkich zanim te znajdują swój wyraz w odpowiednich pozycjach ogólnopaństwowego planu inwestycyjnego, uchwalonego na każdy rok. Na takiej płaszczyźnie regulowane i rozwiązywane są problemy komunikacyjne, zagadnienia, dotyczące rozbudowy urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych, oraz większych robót budowlanych.

Jeśli idzie o plany w dziedzinie podniesienia wyglądu ulic, ich racjonalnej zabudowy potanienia kosztów samych robót, to jasną jest rzeczą, że samorząd musi opierać się w dużej mierze

NA WŁASNYCH BAZACH MATERIAŁOWYCH

Do tego celu stworzone zostały Miejskie Zakłady Budowlane na Dolnym Śląsku, które dostarczają dla pokrycia nawierzchni ulicznych setki wagonów kostki granitowej. Produkcja własnej kostki granitowej czy bazaltowej wpływa poważnie na obniżenie kosztów inwestycji komunikacyjnych.

Ale prócz nawierzchni są miastu potrzebne inne jeszcze materiały budowlane, które staramy się produkować sami. Np. w Augustowie, miejscowości, znajdującej się na obszarze tzw. Wielkiej Łodzi prowadzi samorząd łódzki własną wielką betoniarnię. Oddała ona wiele usług budownictwu łódzkiemu. Dziś jednak zachodzi już konieczność rozszerzenia tego przedsiębiorstwa, zwłaszcza, że urządzenia jej są przestrzałe, a jej pokłady żwirowe, jak to ustaliły ostatnie badania, są zanieczyszczone gliną.

W związku z tym wypłynęła

KONCEPCJA PRZENIESIENIA BETONIARNI

na inne miejsce, obfitujące w pełnowartościowy żwir, potrzebny do produkcji betonu, a jednocześnie rozbudowania jej do rozmiarów koniecznych.

W Rudzie Pabianickiej znajduje się obszerniejsza i pełnowartościowa żwirownia. Tam właśnie ma się przenieść betoniarnia augustowska. Jest to zamierzenie poważne, które go wykonanie musiałoby bywać szereg lat i kosztować dość dużo.

Na pierwsze roboty, związane z realizacją tego planu Łódź uzyskała od Ministerstwa Odbudowy 2 miliony 600 tysięcy zł. Do tego z budżetu łódzkiego dojść ma w tym roku kwota 600 tys. zł. Z kredytów tych, według informacji wydziału komunikacyjnego, ma być w roku bieżącym wykonany plan nowej betoniarni, wraz z bocznicami kolejowymi i tramwajowymi. Będą także przeprowadzone

SPECJALNE WIERCENIA

celem zbadania pokładów żwirowych, ich rodzaju, oraz poziomu wód podskórnych.

Cała budowa trwać ma do 10 lat. Zostanie ona wykonana etapami, bowiem w projekcie jest także całkowite zmechanizowanie betoniarni, a więc zaopatrzenie jej w najnowocześniejsze maszyny. Dzięki tym maszynom ma być uwielokrotniona produkcja wszelkich wyrobów z żelbetonu, a przede wszystkim tych, które potrzebne są dla budownictwa i robót inwestycyjnych naszego miasta. Betoniarnia produkuje dziś płyty dla chodników, pod kłady pod ulepszone, asfaltowe i granitowe nawierzchnie jezdni, krawężniki, mostki uliczne itp. Najważniejszy produkt betoniarni to rury betonowe różnej średnicy potrzebne dla instalacji wodociągowej i kanalizacyjnej. Jak z tego widzimy, zadania nowej, zmechanizowanej betoniarni są szerokie, a znaczenie jej dla rozwoju budownictwa i przyszłych prac inwestycyjnych samorządu będzie ogromne. **Art.**

Uroczystości dożynkowe
odbędą się w woj. łódzkim

W Łodzi powstał wojewódzki komitet obchodu święta dożynek. Do komitetu delegowani zostali przedstawiciele różnych instytucji łódzkich oraz partii politycznych. Ustalono dnie w których mają się odbyć dożynki w województwie łódzkim na 22 sierpnia, 29 sierpnia i 5 września.

Mięso musi być stemplowane
Nieuczciwy rzeźnik surowo ukarany

(b) Dbałość o stan sprzedawanego w sklepach mięsa musi być w okresie upałów szczególnie duża. Artykuł ten psuje się bardzo szybko, a skutki zatrucia grożą śmiercią. To też komisje sanitarne przeprowadzają bez ustanku dokładne inspekcje sklepów rzeźniczych i nakładają surowe kary na przekraczających przepisy.

Specjalny nacisk kładziony jest na to, by mięso było stemplowane. Niestety niektórzy rzeźnicy powodowani nadmierną chciwością kupują mięso z nielegalnego uboju i nie troszcząc się o zdrowie klientów oraz o ich kieszeń, pobierają niedopuszczalnie wysokie ceny za ten podejrzanej jakości towar.

Ostatnio przekazany został do dyspozycji Komisji Specjalnej rzeźnik Antoni Urbański zam. przy ul. Wólczańskiej 91, który sprzedawał w swym sklepie mięso pochodzące z nielegalnego uboju. Mięso to nie było naturalnie stemplowane, nie było również uwidocznione w księgach handlowych. Urbański równocześnie naraził Skarb Państwa na szkody i spowodował niebezpieczeństwo zatrucia i choroby wśród kupujących.

Mięso w ilości 203 kg zostało skonfiskowane, a Urbański skazany został na karę grzywny w wysokości 200 tys. zł. oraz na trzy miesiące obozu pracy przymusowej.

Pogotowie techniczne
zabezpiecza walące się stropy

Pogotowie Techniczne Straży Ogniowej w Łodzi było wczoraj dwukrotnie wezwane do katastrof budowlanych. Przy ul. Sanockiej 17 w drewnianym budynku parterowym zaczęły usuwać się stropy w mieszkaniach Danieli Kwiatkowskiej i Jana Pasta. Pogotowie podstemplowało klatkę schodową i walące się stropy.

Podobny wypadek miał miejsce przy ul. Teresy 10, gdzie zaszła konieczność zabezpieczenia stropów w mieszkaniu Tomasza Markiewicza.

Poza tym wezwano pogotowie techniczne do 3-piętrowego domu przy ul. Piotrkowskiej 76-78, gdzie usunięto grożące oderwaniem się gzymsy z wszystkich balkonów we froncie. (a)

Wódka w bańkach od benzyny
Jak okradano Państw. Monopol Spirytusowy

Od dłuższego czasu na terenie Monopolu Spirytusowego w Łodzi miały miejsce systematyczne kradzieże spirytusu, których dokonywali nieuchwytni sprawcy.

Ostatnio Milicja Obywatelska wpadła na trop tej afery. Sprawcami okazali się: Jóźwiak Teofil (sprzątacz), zam. przy ul. Szopena 11, Skowroński Jan (szofer), zam. w Zgierzu przy ul. Sienkiewicza 6, Wojciechowski Czesław (szofer), zam. przy ul. Orlej 6, Urbaniak Kazimierz, zam. przy ul. Napiórkowskiego 187, Kownacki Franciszek (portier) i Agnieszczak Jan.

Wszyscy członkowie szajki przyznali się do winy, opowiadając w jaki sposób działali. Otóż Jóźwiak co pewien czas przynosił ze sobą puste bańki od benzyny, do których Urbaniak nalewał po 20 litrów spirytusu. Napełnione bańki oddawał następnie szoferom — Skowrońskiemu i Wojciechowskiemu, którzy nie podejrzewani przez nikogo nieśli je przez podwórko i wywozili autami poza obręb Monopolu. Wiedział o tym jednakże portier Kownacki, który ułatwiał wynoszenie spirytusu oraz przepuszczał przez portiernię Agnieszczaka, wynoszącego spirytus już nie w bańkach, ale po prostu w butelkach.

Wszyscy oskarżeni zostali osadzeni w areszcie. (O)

Aresztowanie sprawców
kradzieży w Centrali Rybnej

W dniu wczorajszym aresztowano sprawców kradzieży śledzi w Centrali Rybnej w Łodzi, którymi okazali się: Skwarczewski Stefan, zam. przy ul. Marynarskiej 13, Stępień Józef, zam. przy ul. Kilińskiego 71 oraz Gardziński Henryk, zam. przy ul. Latarniczej 18. (o)

Pomoc dla stołówek
AKADEMICKICH

W przyszłym roku akademickim przewiduje się znaczne zwiększenie pomocy Ministerstwa Oświaty w dziedzinie dożywiania studentów w stołówkach.

W roku ubiegłym odżywiało się w stołówkach 42 tys. studentów, tak, że przeciętnie wypadało na każdego z nich około 6 tys. złotych z całorocznej subwencji ministerstwa. Dzięki temu mogły być stosowane ulgi w obiadach dla niezamożnych studentów. I tak: 10 tys. studentów korzystało z obiadów bezpłatnych, a 12 tys. studentów otrzymało 50% zniżki. Reszta zaś, tzn. 20 tys. młodzieży, mogła dzięki pomocy państwa korzystać z tanich a dobrych obiadów.

Błękitny dymek

Rzadko spotkać można było dotychczas palacza, który by był zadowolony z papierosów, produkowanych przez Monopol Tytoniowy. W wypowiedziach amatorów dymka papierosowego przewijał się stale jeden motyw: nie ma co palić!... Twierdzili, że „Tryumfy" są mocne i gorzkie, „Nyssy" — twarde, „Hele" zesztywniałe, „Sfinksy" — drogie, że rozklejają się gilzy, że niekiedy znaleźć można w tytoniu kawałeczki drzewa, lub sznurka, słowem — okropność.

Ja także jestem palaczem, też mam swój „gust", ale ośmielę się pomimo to powiedzieć słówko w obronie atakowanego często PMT.

Nie ma co palić? Nic podobnego! Są u nas takie papierosy, którymi delektują się wszyscy. Nie mam na myśli, ani „Waweli", których nie ma w sprzedaży, ani „amerykanów".

Na Wystawie Ziem Odzyskanych, w kiosku PMT, sprzedawane są nowe gatunki papierosów, o których można tylko mówić jak o delicji. Kilka dni temu sprowadzili mi przyjaciele z Wrocławia paczkę wspaniałych „Grunwaldów", sprzedawanych po 10 zł. sztuka, i paczkę „Lechów", których cena wynosi 5 zł. Błękitny dymek był smaczny, aromatyczny i wcale nie drapał gardła. Zaciągaliśmy się nimi w redakcji z prawdziwą przyjemnością. Widzimy więc, że jak PMT chce, to produkuje także dobre papierosy i to stosunkowo niedrogie.

Powstaje tedy tylko pytanie, dlaczego PMT nie przechodzi już na masową produkcję tych właśnie gatunkowo lepszych papierosów, czego domagają się czciciele nikotyny całego kraju.

Ale właśnie nie dalej jak wczoraj dowiedzieliśmy się, że zapadła już decyzja, co do wypuszczenia na rynek wspomnianych „Grunwaldów" i „Lechów". To b. dobrze!

Pozostałoby tylko życzyć sobie, aby inne gatunki, a zwłaszcza „Tryumfy" czy „Nyssy" poprawiły się pod względem jakościowym, tym bardziej, że jak mówi statystyka, w 80 procentach te właśnie papierosy są wytwarzane.

Polskie Radio nadało ostatnio wywiad z dyrektorem naczelnym PMT. Speakera interesowały te same zagadnienia, co nas. Dyrektor PMT oświadczył mu, że nad tymi właśnie problemami pracują technicy. Przechodzimy na produkcję z poprawiających się surowców krajowych. Zaoszczędzimy dzięki temu rocznie 5 milionów dolarów, które wydawaliśmy na import tytoni zagranicznych. Mamy — powiedział dalej dyrektor PMT — niedobre, przestarzałe maszyny i chcemy sprowadzić nowocześniejsze. Dyrektor PMT przyznał że do mieszanek przedostaje się czasem grubsza „żyłka" polskiego liścia tytoniowego, ale jest to jedynie wina maszyn.

Sprawa jest jasna. Proces technologiczny podniesie się. Wierzę niezłomnie, że przyjdzie czas, że będziemy palić tylko dobre papierosy i zaciągać się nimi z taką satysfakcją, z jaką już dziś zaciągamy się „Grunwaldami" czy „Lechami", które lada dzień zresztą, wypuszczone będą na rynek. Cieszcie się palacze!

STG.

PPS ŻYCIE PARTYJNE

Dziś o godz. 9 zebranie Kół PPS i PPR przy PZPW Nr 4 — prelegent tow. Chrapkiewicz.

Poniedziałek 9.8 br. godz. 17 w lokalu Dzielnicy Śródmieście Prawa (A. Struga 46) odprawa prelegentów.

RADIO

7.05 Koncert poranny. 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka lekka. 9.00 Nabożeństwo z Bydgoszczy. 10.00 Piotr Czajkowski. Koncert skrzypcowy. 10.30 Transmisja z Międzynarodowego Kongresu Młodzieży Demokratycznej. 11.00 Program na dziś. 11.05 „Na widowni tygodnia" — felieton H. Elle. 11.15 Kwadrans muzyki tanecznej. 11.30 Pogadanka LBR pióra H. Łaszcza. 11.40 Interludium z płyt. 11.50 Z frontu radiofonizacji. 12.04 Poranek symfoniczny. Wyk. Wielka Ork. Symfon. PR w Katowicach pod dyr. W. Ormickiego. W przerwie — Audycja Biura Studiów. 13.30 „Wycieczka nad jezioro" — zagadka radiowa. 13.40 Aud. świetlicowa zespołu Liceum Hodowlanego w Bartoszewicach. 14.25 Przegląd najciekawszych audycji przeszłego tygodnia. 14.30 „Wojna maślana" — słuchowisko ludowe. 15.15 „Z naszych stron" — gra Polska Kapela Ludowa. 15.35 „Z poezji dworskiej". 15.45 Interludium z płyt. 15.55 „Uśmiechy wczasów". 16.40 „Czerwony Kapturek i Duży Zły Wilk". 17.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie. 18.55 „Piosenki Berangera" aud. rozrywkowa. 19.00 „Ulubione Melodie" 19.20 Kwadrans w krainie melodii Straussowskich. 19.35 Felieton Jerzego Wyszomirskiego pt. „Czeski Lelewel". 19.50 „Europa — polskim górnikom". Koncert muzyki belgijskiej. 20.50 Muzyka. 20.58 Komunikat meteorologiczny. 21.00 Dziennik. 21.50 Wiadom. sportowe lokalne. 21.58 Omów. progr. lok. na jutro. 22.00 Muzyka taneczna. 22.40 Komunikat XIV Olimpiady. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Wiadomości sportowe. 23.20 Program na jutro. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 Koncert życzeń. 0.29 Zakończenie audycji. Hymn.

Rozbudowa Ubezpieczeń Społecznych
na Ziemiach Odzyskanych

Dekret KRN z dn. 8.1 1946 r. włączył ubezpieczenia społeczne na Ziemiach Odzyskanych do całości systemu ubezpieczeniowego w całym kraju. Tym sposobem Ubezpieczalnie Społeczne rozpoczęły działać na Ziemiach Odzyskanych, **jako pierwsze urządzenia polskiej administracji państwowej.**

Po przezwyciężeniu pierwszych trudności i usunięciu śladów zniszczeń wojennych, Ubezpieczalnie Społeczne rozszerzyły swą działalność na cały obszar Ziem Odzyskanych.

W zestawieniu ze stanem zdrowotnym ubezpieczonych na ziemiach dawnych, odsetek chorobowy jest znacznie mniejszy na Ziemiach Odzyskanych. Natomiast znaczna liczba wypłaconych zasiłków dla matek karmiących dowodzi wysokiej liczby urodzeń. Jeden i drugi fakt tłumaczy się lepszymi na ogół warunkami mieszkaniowymi na odzyskanych terenach.

Ubezpieczeni w dzielnicach, które powróciły do Polski, chętnie korzystają z leczenia sanatoryjnego, doskonale rozbudowanego w przeciągu ostatnich 3 lat i mającego tendencje dalszego rozwoju. Spośród wielu sanatoriów, w których leczą się i powracają do zdrowia pacjenci, zarówno dorośli, jak dzieci, na uwagę zasługuje **jedynie w Polsce sanatorium pracy w Twardowie-Gorzyńcu.** Kierowani tam są ozdrowieńcy, którzy nie mogą jeszcze wrócić do zajęć w dawnych przedchorobowych warunkach, ale powinni stopniowo przywykać do pracy, pod troskliwą opieką lekarzy.

Stały wzrost zatrudnionych na Ziemiach Odzyskanych powoduje powiększanie się świadczeń emerytalnych, zarówno na wypłatę rent, jak i na leczenie, oraz akcję zapobiegawczą (profilaktyczną). W początkowym okresie współzawodnictwa ilość wypadków przy pracy znacznie wzrosła, nakładając na Ubezpieczalnie obowiązek restytucji zdolności zarobkowych pracowników przez odpowiednie zabiegi lecznicze, protezowanie i usuwanie zniekształceń oraz na specjalne szkolenie inwalidów.

Odzyskany majątek ruchomy i nieruchomy po wypędzeniu Niemców był na Ziemiach Odzyskanych w stanie zburzenia i ogołocenia. Łączna suma wydana na najkonieczniejsze inwestycje przekroczyła znacznie **pół miliarda zł.** Wszelkie inwestycje i projektowane prace zatwierdzane są w ramach ogólnego państwowego planu inwestycyjnego. (tw)

W walce
ze stonką ziemniaczaną

Jak nas informuje Min. Rolnictwa i RR w wyniku przeprowadzonej akcji w poszukiwaniu stonki ziemniaczanej wykryto ogółem na terenie całego kraju 32 ogniska. Najwięcej ognisk wykryto w woj. wrocławskim — 15 i w woj. poznańskim — 12.

Należy zaznaczyć, że w poszukiwaniu stonki wzięło udział 79.900 drużyn w liczbie 1.658.600 osób. Zlustrowano ponad 1.603.700 ha upraw ziemniaczanych w 8.420 miejscowościach.

Polskie ekipy biorą również udział w walce ze stonką ziemniaczaną na terenie Czechosłowacji. Jak donosi komisja czechosłowacko-polska do walki ze stonką ziemniaczaną w Czechosłowacji wykryto dotąd ogniska stonki ziemniaczanej w 40 powiatach.

PAPIERNICTWO
na Wystawie Ziem Odzyskanych

Wśród szeregu licznych pawilonów Wystawy Z. O. wyróżnia się niezwykle pomysłowy i estetycznie wyglądający zewnętrznie i wewnętrznie pawilon Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego. Pawilon ten godny jest ze wszech miar specjalnej uwagi. Nie demonstrują w nim wielkich bel ani pak sprzedawanych papierów, lecz pięknie wykonane wyroby papierowe i galanterię papierniczą. Niebywałym powodzeniem cieszą się na Wystawie kaski papierowe, produkowane ze specjalnej masy papierowej.

Na Wystawie można podziwiać również nowoczesną maszynę papierniczą, przystosowaną do produkcji zeszytów. Jak widać z zamówień produkcja i zbyt tego artykułu jest bardzo na czasie. Zeszyty idą w mil. egzemplarzy.

Przewidujące Kierownictwo Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego usiłuje zracjonalizować swą działalność dystrybucyjną: stara się zlikwidować dysproporcję, jaka jeszcze istnieje między rozwojem działalności produkcyjnej przemysłu, a aparatem hadlowym, stawiającym niedawno swoje pierwsze kroki.

Centrale handlowe powinny mieć poważny wpływ, zarówno na eksport jak i na import. Niewłaściwe rozwiązanie tych ważnych dla życia gospodarczego zadań może spowodować wielkie perturbacje na rynku wewnętrznym, odbijając się negatywnie na i tak dość skomplikowanej machinie aparatu dystrybucyjnego.

Nad tym problemem zastanowią się niewątpliwie decydujące czynniki central handlowych, kierujące tą linią gospodarki państwowej.

B. K.

By uniknąć w zimie czekania i tłoku kupuj zawsze węgiel w ciepłej porze roku

„Matka osiemdziesięciorga dzieci"

Pod tym wielomówiącym tytułem przyniósł do redakcji notatkę tow. Jan Miksa z Rudy Pabianickiej. Autor oraz pracownicy P. Z. P. B. — Ruda Pabianicka pragnąc dać wyraz uznania dla towarzyszek, które opiekują się dziatwą pracowników Zakładów na kolonii letniej, zorganizowanej przez PZPB w Rudzie. W szczególności pragną podać do wiadomości ogółu pracowników łódzkich nazwisko tow. KAPUŚCIŃSKIEJ, kierowniczki kolonii, która z macierzyńską miłością i troskliwością opiekuje się gromadą dzieci od lat 3 i wywiązuje się z trudnych obowiązków znakomicie.

W pięknej miejscowości Molęda pod Drzewocinem, w pałacu b. fabrykanta Horaka, gromada dzieci spędza lato w warunkach tak idealnych, że śmiało można nazwać kolonię „Rajem Dziecięcym". Zarówno pomieszczenie, jak pożywienie, rozrywki a przede wszystkim doskonale sprawowana opieka przez higienistkę i siły pomocnicze stwarzają doskonałą atmosferę.

Dyrekcja Zakładów pomyślała też o tym, by rodzice dzieci, przebywających na koloniach, mogli raz na tydzień odwiedzić swe pociechy, nacieszyć się ich radością i samym odetchnąć czystym, wiejskim powietrzem po całotygodniowej pracy w fabryce.

Szczęśliwi rodzice spędzają jeden dzień z dziećmi, znakomicie się czującymi pod serdeczną opieką tow. Kapuścińskiej, nazwanej „matką ośmdziesięciorga dzieci".

Rodzice pragną za pośrednictwem naszego pisma wyrazić swą wdzięczność tow. Kapuścińskiej kierowniczce, personelowi kolonii oraz wszystkim, którzy przez zorganizowanie kolonii złożyli dowód swej serdecznej troski i zdrowie dziatwy robotniczej PZPB — Ruda Pabianicka. (w)

Komunikat Z. M. P.

Zarząd Wojewódzkiego Związku Młodzieży Polskiej w Łodzi zawiadamia, że od dnia 9 sierpnia br. wydawane będą zaświadczenia na wyższe uczelnie dla koleżanek i kolegów, którzy uprzednio zgłosili się do Zarządu Wojewódzkiego ZMP i zostali odpowiedni zakwalifikowani.

Po zaświadczenia należy się zgłaszać w godzinach urzędowania Zarządu Wojewódzkiego, tj. od godz. 8.30 do godz. 16 przy ul. Kopernika 8.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA, ul. Daszyńskiego 34

Ostatni tydzień! Ostatni tydzień!

Sztuki MAXWELL ANDERSONA

JOANNA z LOTARYNGII

z IRENĄ EICHLEROWNĄ w roli tytułowej.

Początek o godzinie 19.15

Kasa czynna od godz. 12. Telefon 123-02

TEATR LETNI „BAGATELA" PIOTRKOWSKA 94

DZIŚ 2 PRZEDSTAWIENIA najweselszej komedii sezonu p. t.

„Musisz być moją"

z udziałem KAZIMIERZA SZUBERTA,

W pozostałych rolach: Jadwiga BARONÓWNA — Hanna BIELICKA — Igor ŚMIAŁOWSKI — Kazimierz DEJUNOWICZ.

Kasa czynna cały dzień pocz. przedst. o godz. 16.30 i 20 Telefon 272-70.

Szkoła Pracy Społecznej T. U. R. w Łodzi

ul. SKORUPKI 6/8. — Tel. 158-30

przyjmuje ZAPISY codziennie od 10—11 i 15—17.

Na KURSIE PRZYGOTOWAWCZYM można powtórzyć materiał do egzaminu wstępnego na pierwszy rok studiów.

Kandydaci z małą maturą mogą być przyjęci na drugi rok studiów, na wydziały: Społeczno-Oświatowy i Spółdzielczy.

(Prasa)

LETNI TEATR „OSA" ZACHODNIA 43 Telefon 140-09

DZIŚ i CODZIENNIE o godzinie 19,30 punktualnie szampańska komedia muzyczna R. Benackiego

»ROZKOSZNA DZIEWCZYNA«

w roli tytułowej HELENA MAKOWSKA.

W rolach pozostałych: B. HALMIRSKA — St. PIASECKA, W. BRZEZIŃSKI — M. DĄBROWSKI — Wł. KWASKOWSKI, A. POŁOŃSKI — L. SADURSKI — T. WOŁOWSKI i inni.

Reżyser: T. WOŁOWSKI. Dekoracje: J. GALEWSKI Tańce: L. SADURSKI.

Orkiestra pod batutą Z. WIEHLERA.

NOWA WYSTAWA — MODNE STROJE.

UWAGA: Przedstawienie rozpoczyna się punktualnie. Uprasza się o wcześniejsze nabywanie biletów w kasie letniego teatru w godzinach 10—13 i od 16. — żadnych zniżek nie udziela się.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" PIOTRKOWSKA 243

DZIŚ i codziennie o godz. 19.15

„CNOTLIWA ZUZANNA"

OPERETKA w 3 AKTACH JANA GILBERTA

Udział biorą: J. CIESIELSKI — B. GAŁĘCKI — J. KENDA — F. KULIGOWKI — A. KACZOROWSKI — K. KOSZELA — D. LUBOWSKA, M. LASOWY — H. ŁABUŃSKI — M. MARÓWNA — J. PANKRATZ M. ŚLASKI — A. SAWIN — L. SZWABOWICZÓWNA — F. WASILEWSKA — L. WACŁAWIK — W. ZWOLIŃSKI.

BALET — CHÓR — ORKIESTRA

Bilety wcześniej do nabycia do godz. 16.30 w Spółdzielni Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17 w kasie teatru.

Państwowe Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego i Galanteryjnego Nr. 4 w Łodzi, ul. Gdańska 47

zaangażują natychmiast:

księgowego bilansistę,

technika włókiennika,

tkaczy na krosna wstążkowe

Zgłoszenia osobiste do Wydziału Personalnego.

(PAP)

Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich

w ŁODZI, ul. PIOTRKOWSKA Nr 10

Zaangażuję od zaraz:

rewidentów finansowych i rachunkowości rolnej

sekretarza (sekretarkę)

ze znajomością maszynopisania i ogólnego biegu spraw finansowych.

Oferty względnie osobiste zgłoszenia kierować do Wydziału Personalnego pod wskazanym wyżej adresem.

Tkalnia Mechaniczna

St. PIOTROWSKI

ŁÓDŹ, ul. 11 LISTOPADA Nr 102

Telefon 148-47

wyrób materiałów wełnianych i półwełnianych

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO Nr 1 w ŁODZI

zatrudnią:

prządki i tkaczki

Zgłoszenia do Wydziału Personalnego, Łódź, Tymienieckiego Nr 5/7.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. SIENKO KSAWERY specjalista chorób skórnych, pęcherza, wenerycznych przyjmuje, Kilińskiego 132, w godz. 13—14 i 16—18. Tel. 205-55. —235

Zaofiarowanie pracy

FIRMA — Polonus - Zawisza Łódź, Więckowskiego 43/45, poszukuje zdolnego ślusarza na wykrojniki. —799

Kupno sprzedaż

MASZYNY — Dziewiarskie Elastyczne „Terrot" do sprzedania w firmie H. Klimczak, Piotrkowska 26. —798

REDAGUJE ZESPÓŁ.
RED. NACZ. — przyjmuje od godziny 12 do 13.
SEKR. RED. — od godziny 10 do 11.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA".

NASZE TELEFONY:

Centrala telefoniczna Redakcji		Administracji	136-91, 257-94
Redaktor Naczelny	130-46	Ekspozytura, Kolportażu	136-91, 257-94
Sekretarz Redakcji	144-18	Dział Ogłoszeń	256-37, 222-2?
Dyrektor Administracyjny	136-91	Ekspedycja	261-93
		Rozdzielnia	272-57

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 68. Administracja — Łódź, Piotrkowska 70. Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się. Warunki prenumeraty: miesięcznie z dostawą do domu — zł. 150, z dostawą przez pocztę — zł. 120, z odbiorem w Administracji—zł. 100, prenumerata zbiorowa (od 20 egz.) zł. 60.
Drukarnia Nr 4, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2. D—030220